Dziś 8 stron

Cena 2 zł

KURIER Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu PPS

Rok II | Łódź, czwartek 26 września 1946 r. | Nr 265 (335)

Zbyt mało dobrych chęci

do zgody i kompromisów panowało na Konferencji Pokojowej

Oświadczenie Generalissimusa Stalina stworzyło nowe możliwości w polityce międzynarodowej

LONDYN (PAP). Prasa brytyjska w dalszym ciągu szeroko omawia wywiad udzielony przez generalissimusa Stalina korespondentowi „Sunday Times" i widzi w oświadczeniu Stalina nadzieje na zniknięcie nieufności, która panowała ostatnio w stosunkach międzynarodowych.

Dziennik „Times" podkreśla, że na konferencji paryskiej zbyt mało było chęci do zgody i kompromisów. Obecnie nadarza się doskonała okazja, by wszystkie delegacje weszły na drogę kompromisu i osiągnęły porozumienie. Wielka Brytania we własnym interesie powinna to uczynić.

Poza konferencją paryską zbliżenie państw może nastąpić na drodze gospodarczej, Wielka Brytania zawarła w ostatnich czasach kilka układów handlowych, a układ ze Związkiem Radzieckim był wśród nich jednym z najbardziej wartościowych.

Organ Partii Pracy „Daily Herald" podkreśla oświadczenie Stalina, iż nie wierzy on w możliwość nowej wojny i dodaje: „czy nie jest rzeczą zdumiewającą, że w kilkanaście miesięcy po zakończeniu drugiej wojny światowej wielu ludzi w wielu krajach otwarcie dyskutuje nad możliwością trzeciej wojny światowej. Generalissimus Stalin oświadczył, że pogłoski o tej nowej wojnie należy przypisać propagandzie agentów wywiadu wojskowego niektórych państw". Dziennik zaznacza, że niektóre koła, odznaczające się wąskimi poglądami egoistycznymi, zarówno w Anglii jak i w Ameryce, poddają się tej propagandzie, która czyni wiele szkód w życiu międzynarodowym.

Organ partii komunistycznej „Daily Worker" pisze, że oświadczenie Stalina „jest posłannictwem pokoju dla całego świata" i wyrazem wiary w polityczną i gospodarczą potęgę Związku Radzieckiego. „Wszyscy ludzie dobrej woli i prawdziwi demokratyczni mężowie stanu we wszystkich krajach pragną trwałego pokoju. Dowodem tego jest szczere i odważne stanowisko, zajęte przez Henry Wallace, wobec amerykańskich podżegaczy wojennych i zwolenników polityki atomowej. Nie jest wykluczone, że obecnie za oceanem zajdą duże zmiany w polityce zagranicznej.

Oświadczenie generalissimusa Stalina o możliwości współpracy międzynarodowej powitane zostało z radością przez większość dzienników francuskich. **Prasa paryska podkreśla z zadowoleniem, że oświadczenie to niewątpliwie usunie napięcie, które zdawało się ostatnio zauważać w stosunkach międzynarodowych.**

Dziennik konserwatywny „France Libre" pisze, że oświadczenie Stalina jest „gałązką oliwną" podaną zachodniemu światu. Lewicowy dziennik „Resistance" pisze: „deklaracja Stalina jest szczerym krokiem ku pokojowi. Inni przywódcy powinni dać jasną odpowiedź, by jak najszybciej osiągnąć porozumienie".

Komunistyczny dziennik „Humanite" kładzie główny nacisk na uwagi Stalina o bombie atomowej i pisze: „ci, co posiadają tajemnicę bomby atomowej odczuwają pewną nerwowość, gdyż zdają sobie sprawę, że nagła kapitulacja Japonii została spowodowana raczej interwencją radziecką, niż zbombardowaniem Hiraszymy".

B. minister spraw zagranicznych w rządzie Churchilla, Antony Eden, wygłosił w swym okręgu wyborczym przemówienie, w którym podkreślił, że oświadczenie Stalina stwarza nowe możliwości w dziedzinie polityki międzynarodowej, co zostało powitane z radością przez mężów stanu państw sojuszniczych.

Eden wyraził pewność, że rządy państw sprzymierzonych niewątpliwie z możliwości tych skorzystają.

Doniosłe postanowienia Wielkiej Czwórki

w sprawie dalszego programu prac Konferencji Pokojowej

PARYŻ (PAP). Ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw postanowili we wtorek wieczorem w czasie 4-godzinnego posiedzenia w biurze francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych wystąpić z wnioskiem do konferencji paryskiej, aby ustaliła program, na podstawie którego wszystkie komisje zakończyłyby głosowanie w sprawie wszystkich propozycji i poprawek do dnia 5 października.

Każde mocarstwo reprezentowali kierownicy delegacji — Bevin, Mołotow, James Byrnes i Bidault. Postanowili oni również, że plenarne sesje konferencji winny zakończyć się do dnia 15 października.

W związku z tym, ministrowie Wielkiej Czwórki postanowili zaproponować konferencji, aby właściwe jej organy przyjęły procedurę, która powinna, o ile zajdzie konieczność ograniczyć ilość przemówień w komisjach. W wypadku, gdyby jakakolwiek komisja nie zakończyła swych prac przed 5 października, Wielka Czwórka zgadza się, aby zastępcy ministrów spraw zagranicznych donieśli jej o tym w ten sposób, by można było przedsięwziąć dalsze kroki.

Uzgodniono również, że na plenarnych sesjach każdy traktat pokojowy, powinien być rozważany jako całość.

Ministrowie doszli również do porozumienia co do tego, że rada ministrów spraw zagranicznych powinna zająć się rozważaniem zaleceń konferencji pokojowej natychmiast, gdy tylko plenarna sesja, przystępująca do obrad w dniu 5 października, zacznie zalecenia te nadsyłać.

Bevin zaproponował, aby rada ministrów spraw zagranicznych przeniosła się do Nowego Jorku dla kontynuowania swej pracy nad traktatami pokojowymi. Nie osiągnięto dokładnego porozumienia co do tego, czy rada ministrów spraw zagranicznych po zakończeniu obrad konferencji pokojowej przeniesie się do Nowego Jorku, czy też nie.

Byrnes był raczej zdania, że Wielka Czwórka powinna kontynuować swe prace w Paryżu, dopóki nie okaże się, że utknęła ona na dłuższy okres czasu na martwym punkcie.

M. S. Z. dementuje

doniesienia agencji Reutera

WARSZAWA (PAP). W dniu wczorajszym agencja Reutera podała, że tekst ordynacji wyborczej uchwalonej na XI sesji Krajowej Rady Narodowej, został przez Rząd RP zakomunikowany oficjalnie rządowi Wielkiej Brytanii. **Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych interpelowany w tej sprawie przez korespondentów prasy krajowej i zagranicznej oświadczył, że jest to niezgodne z prawdą.**

USA w krytycznej sytuacji

Przemówienie przedwyborcze prez. Trumana

WASZYNGTON (PAP). — We wtorek prezydent Truman wygłosił w Białym Domu przed audytorium 39 członków kongresu, reprezentujących 17 stanów, przemówienie, uważane za początek jego kampanii przedwyborczej przeciwko republikanom.

Truman oświadczył, że **USA są obecnie w tak krytycznej sytuacji, jakiej nie było od dnia zwycięstwa, dające się porównać z okresem po Pearl Harbour.**

Stan ten będzie trwał dopóty, dopóki nie ustabilizuje się pokoju i nie rozwinie się produkcji, to też program partii demokratycznej — to pokój światowy i produkcja, która pomoże odbudować świat.

Jeśli program tej partii w roku 1947 zostanie wykonany — nie będzie bezrobocia. Następnie prezydent wystąpił przeciwko republikanom, oskarżając ich o taktykę destrukcyjną w sprawach wewnętrznych. Truman podkreślił, że partia demokratyczna reprezentuje postęp i dodał, że nie może pojąć, jak wyborca, który w ogóle coś myśli, mógłby głosować na Reece, Tafta czy Crawforda.

Polska domaga sie zakazu

utrzymania organizacji faszystowskich we Włoszech

PARYŻ (PAP). — Na środowym posiedzeniu komisji polityczno-terytorialnej dla Włoch ambasador R. P. w Paryżu Skrzeszewski uzasadnił w imieniu delegacji polskiej wspólny wniosek Polski i Ukrainy, żądający włączenia do projektu traktatu pokojowego z Włochami klauzuli o zakazie utrzymywania we Włoszech organizacji faszystowskich o charakterze politycznym, wojskowym i paramilitarnym, oraz organizacji, prowadzących wrogą propagandę wobec jakiegokolwiek z Narodów Zjednoczonych. Wspomniawszy o straszliwym doświadczeniu Polski wskutek najazdu Niemiec hitlerowskich delegat polski oświadczył: „nie możemy pojąć, dlaczego postanowienia skierowane przeciwko organizacjom faszystowskim znalazły się w traktatach z Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią, a niema ich w projekcie traktatu z Włochami, które są kolebką i prawzorem faszyzmu w Europie. Historia faszyzmu, narodowego socjalizmu i organizacji faszystowskich w innych krajach poucza, że metodą stwarzania organizacji politycznych faszyzm przejmował kontrolę i kierownictwo nad całym aparatem państwowym. Domagamy się gwarancji skutecznego zlikwidowania organizacji faszystowskich i ruchu faszystowskiego. **Odmawiamy prawa swobód demokratycznych organizacjom faszystowskim, które stawiają sobie za cel walkę z demokracją. Organizacje faszystowskie w Niemczech i we Włoszech istnieją, działają i zagrażają pokojowi. Pragniemy zaznaczyć, że wniosek nasz nie jest wcale skierowany przeciwko nowej demokratycznej Italii, gdyż** wierzymy, że wszedłszy na drogę demoracji Włochy obronią się przed wszelkimi zakusami i usiłowaniami narzucenia im systemu reakcyjnego, czy też nowego faszyzmu. Uważamy że nałożenie na Włochy demokratyczne obowiązku wydania ustaw i zarządzeń, mających na celu likwidację organizacji faszystowskich, niema w sobie nic **uwłaszczającego godności narodu włoskiego. Umieszczając projektowany artykuł w traktacie z** Włochami robimy to w interesie Narodów Zjednoczonych i samych Włoch demokratycznych.

Do naszych Czytelników i Sympatyków!
Do wszystkich kół fabrycznych PPS!

Zawiadamiamy Was Wszystkich, że wszelkie zamówienia na prenumeratę i zbiorowy kolportaż KURIERA POPULARNEGO przyjmuje wyłącznie ADMINISTRACJA naszego Wydawnictwa. Tylko do Administracji należy kierować adresy i zamówienia, życzenia i reklamacje, nikt jednak nie ma prawa prócz naszych pracowników przyjmować żadnych zleceń.

Posługujcie się telefonem Nr 222-22 i 256-37, nie pozwalajcie wprowadzać się w błąd przez osoby, podszywające się pod nasze Wydawnictwo.

WYDAWNICTWO KURIERA POPULARNEGO

Reakcje na niemiecką bezczelność

BERLIN, (PAP) W Berlinie i w innych miastach niemieckich pojawiły się mapy Niemiec, na których tereny Ziem Odzyskanych zaznaczone były jako polska strefa okupacyjna. Na skutek protestu polskiej misji wojskowej w Berlinie, organy rady kontroli wydały nakaz zniszczenia nakładu tych map.

W. Brytania nie będzie interweniować w połud. Iranie

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych zakomunikował, że Wielka Brytania nie zamierza użyć wojsk, znajdujących się obecnie w Iraku dla przywrócenia porządku w południowym Iranie, dodał on, że sytuacja w południowym Iranie nie zagraża interesom Wielkiej Brytanii, sprawa ta interesuje wyłącznie rząd irański.

Jak ocenia bilans ostatniej sesji KRN

Przewodniczący Rady Naczelnej P. P. S. tow. St. Szwalbe

Na prośbę Socjalistycznej Agencji Prasowej Prezes Rady Naczelnej PPS tow. Wiceprezydent Stanisław Szwalbe udzielił następującej odpowiedzi na pytania w związku z przebiegiem i wynikami XI Sesji K. R. N.

1. Jak ocenia Tow. Prezes przebieg i wyniki XI Sesji K. R. N.?

— Przebieg i wyniki XI Sesji K. R. N. uważam naogół za dodatnie. Uchwalenie ordynacji wyborczej i narodowego planu gospodarczego są najbardziej poważnymi osiągnięciami Sesji.

— Nie wspominam na czołowym miejscu o uchwale budżetowej, gdyż dotyczy ona roku bieżącego. Wynika z tego, że budżet na rok 1947-y powinien się stać zaczątkową pracą nowego Sejmu. **2. — Jak ocenia Tow. Prezes postawę Klubu Poselskiego PPS. Zwracało uwagę, iż posłowie PPS zachowywali największy umiar i powściągliwość w reagowaniu na przebieg obrad i na przemówienia.**

— Klub Poselski PPS godnie reprezentował postawę Partii wobec całokształtu i splotu potrzeb Państwa i społeczeństwa.

Klub PPS w Krajowej Radzie Narodowej — a mam nadzieję i w przyszłym Sejmie — zachował i będzie zachowywał niezbędny w pracy parlamentarnej umiar i powagę.

3. Czy możliwe jest jeszcze i na jakich warunkach porozumienie t. zw. „blokiem lubelskim", a PSL?

— Zdarzają się podobne cuda na świecie. Ja w nie nie wierzę. Nie wierzę więc w możliwość porozumienia t. zw. bloku lubelskiego z obecnym PSL.

4. W kołach PSL rozpowszechniła się przypuszczenie, iż wybory nie odbędą się w roku bieżącym. Jakie jest zdanie Tow. Prezesa?

— Kalendarz wyborczy wynika z ustawy o ordynacji wyborczej. „Rozpięcie" więc jakie jest do dyspozycji można obliczyć na dni, w związku z datą ogłoszenia ustawy ku Ustaw (co jest zależne od pewnych szczegółów technicznych) lub o ordynacji wyborczej w Dzienniinnych podobnych względów.

— Wobec tego pogłoski o odłożeniu wyborów uważam za bezzasadne.

Stoimy po stronie Polski

Oświadczenie Marsz. Tito w sprawie granic zachodnich

BELGRAD (PAP) Przedstawiciel PAP zwrócił się do premiera rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosłowiańskiej marszałka Jugosławii Józefa Broz-Tito z prośbą o odpowiedź na następujące pytanie: „jaki jest stosunek rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosłowiańskiej do sprawy granic polskich na Odrze i Nissie Zachodniej, w związku z mową ministra Byrnesa w Stuttgardzie?

„Mogę pana zapewnić, oświadczył marszałek Tito, że pogląd nie tylko naszego rządu, ale także naszych narodów jest najzupełniej zgodny co do tego, że sprawiedliwość w rozwiązaniu kwestii tych granic jest całkowicie po stronie bratniej nam Polski.

To nasze stanowisko nie wynika tylko z faktu, że granice te zostały przyznane na konferencji poczdamskiej przez wielkie mocarstwa, ale także dlatego, że dobrze nam jest znana męczeńska historia narodu polskiego, który z tych swoich granic został w przeszłości zepchnięty przez niemieckiego najeźdźcę.

W związku z tym słuszność tych granic oparta jest na fundamencie historycznym i etnicznym. Wszystkich nas zaskoczyło stanowisko pana Byrnesa w tej sprawie, ponieważ stanowisko to wyrządza nietylko wielką krzywdę narodowi polskiemu, ale także wnosi ono elementy nieporozumienia i utrudnia osiągnięcie prawdziwego pokoju.

Z drugiej strony przez stanowisko takie budzą się nowe nadzieje i dodaje ono bodźca zaborczym kołom w Niemczech, które ochotniej w ten sposób będą znowu dążyły do zaboru cudzych terytoriów i zagrażały pokojowi świata. Tak więc naród polski może w swojej sprawie liczyć nie tylko na nasze sympatie, ale także na wszelkie możliwe z naszej strony poparcie".

Kongres słowiański przeciwko stanowisku Byrnesa

NOWY JORK (PAP). Wśród rezolucji, powziętej przez uczestników zjazdu Słowian amerykańskich znajduje się uchwała w sprawie granic zachodnich Polski, „Opinia publiczna Polaków w Ameryce — czytamy w rezolucji — jest głęboko wstrząśnięta przemówieniem stuttgarckim Byrnesa. Zachodnie ziemie polskie zostały przez najeźdźców niemieckich ogniem i mieczem zdobyte. Obecnie wróciły one z powrotem do Polski. Miliony Polaków osiedliły się już na tych terenach. Odbudowują oni zniszczone miasta, porty i fabryki. Uprawiają ziemie.

Miliony Niemców opuściły już te ziemie, które pod panowaniem niemieckim mogą się przyczynić jedynie tylko do wzmocnienia potencjału wojennego Niemiec.

Bez tych ziem, Polska nie może być krajem silnym. Na konferencji w Jałcie i Poczdamie, mocarstwa zobowiązały się do utworzenia Polski niepodległej i silnej. Bez tych ziem Polska nie może być niepodległa i silna.

Delegat Białorusi domaga się

podania wysokości zysków

osiągniętych podczas wojny przez firmy brytyjskie we Włoszech

PARYŻ (PAP). — Na posiedzeniu komisji gospodarczej dla Włoch przedstawiciel Białorusi domagał się udzielenia informacji w sprawie zysków, osiągniętych przez firmy brytyjskie we Włoszech podczas wojny. W razie nie otrzymania tego rodzaju informacji delegat Białorusi zaproponuje zaproszenie przedstawiciela Włoch dla wyjaśnienia tej sprawy. Żądanie delegata Białorusi zostało wysunięte po przeszło 4-godzinnej debacie w sprawie wyrównania strat w mieniu sojuszniczym we Włoszech na podstawie nieuzgodnionej jeszcze klauzuli projektu traktatu pokojowego z Włochami. Do komisji wpłynęła propozycja amerykańska w sprawie wyrównania tych strat w stosunku procentowym. Propozycje te poparli przedstawiciele Holandii, Kanady i Belgii, domagając się całkowitego wyrównania szkód, podczas gdy Związek Radziecki żąda rekompensaty w wysokości tylko 1/3 strat. Posiedzenie komisji odroczono bez powzięcia decyzji.

Bevin w Londynie

LONDYN (PAP). — Minister spr. zagran. Bevin przybył we środę popołudniu samolotem z Paryża do Londynu. Pobyt ministra Bevina w stolicy będzie krótki. Za kilka dni powróci on na konferencję pokojową do Paryża.

Wybuch bomby w Barcelonie

RZYM, (PAP). Radio rzymskie donosi, że w skrzydle pałacu gubernatora wojskowego okręgu Barcelony wybuchła bomba, powodując znaczne szkody i pociągając za sobą ofiary w ludziach.

Sprawa wojsk amerykańskich

przedmiotem żywej dyskusji członków Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). — Na wtorkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat egipski Mahmoud Bey Fawzi oświadczył, że jeżeli nie powiodą się rokowania w sprawie wycofania wojsk brytyjskich z Egiptu, państwo to nie zawaha się przedstawić swej sprawy Radzie Bezpieczeństwa. W ten sposób delegat egipski wznowił debatę w sprawie rezolucji radzieckiej, domagającej się sprawozdań o sile i miejscach postoju sił zbrojnych państw, będących członkami ONZ na terenach nie nieprzyjacielskich. Delegat egipski oświadczył, że jakkolwiek Egipt nie nalega na umieszczenie propozycji delegacji radzieckiej na porządku, jest on zdania, że wszystkie zainteresowane państwa powinny mieć możność poruszenia tej sprawy w przyszłości. Domagając się zwłoki w celu umożliwienia mu zasięgnięcia rady swego rządu, delegat Francji Parodi oświadczył, że jest zaniepokojony rolą, jaką odgrywa w tej dyskusji propaganda. Parodi wysunął wniosek, aby najpierw nastąpiło bezpośrednie skontaktowanie się pomiędzy wielkimi mocarstwami, a w razie, gdyby sprawa okazała się istotnie tak ważna — o zbadnie jej przez konferencję paryską. Delegat Stanów Zjednoczonych Johnson oponował przeciwko propozycji radzieckiej „w obecnej formie". Podziela on pogląd delegata brytyjskiego, że byłoby lepiej, gdyby rząd radziecki postarał się załatwić uprzednio sprawę drogą dyplomatyczną. Jeśli chodzi o wojska amerykańskie zagranicą, delegat USA wywodzi, że „Stany Zjednoczone nie mają nic do ukrycia". Po dokładnym zbadaniu informacji prasowych można zebrać wszystkie fakty, dotyczące amerykańskich sił zbrojnych zagranicą".

Następnie przemawiał delegat Polski dr Lange (treść jego przemówienia podajemy osobno), przedstawiciel Australii Hasluck krytykował stanowisko ZSRR. Delegat radzieckiki Gromyko oświadczył. „Czegóż żądamy? Domagamy się jedynie, aby Rada Bezpieczeństwa otrzymała informacje o wojskach i bazach w obcych krajach. Rada Bezpieczeństwa ma prawo uczynić to na zasadzie rozdziału 7 art. 24, na mocy którego „Rada ponosi odpowiedzialność za utrzymanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa".

Propozycja radziecka została odrzucona 7 głosami przeciwko 2, przy czym Francja i Egipt wstrzymały się od głosowania. Za wnioskiem wypowiedziały się: Związek Radziecki i Polska. Po głosowaniu obrady odroczono bez wyznaczenia terminu nowej sesji.

Udusił żonę bo nie przygotowała mu obiadu

BERLIN (PAP). Jak donosi brytyjska służba informacyjna w Niemczech, sąd berliński skazał na 6 lat więzienia 39-letniego berlińczyka Rissinna, który udusił swą żonę za to, że nie przygotowała mu obiadu.

Brytyjczycy chcą rozdzielić to, co zostało połączone przez naturę

Ostre ataki prasy egipskiej przeciwko polityce Bevina

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Kairu, że w związku z trwałym niepowodzeniem rokowań brytyjsko-egipskich szereg pism egipskich ostro krytykuje politykę brytyjską, żądając przerwania bezskutecznych rokowań i użycia bardziej skutecznych metod dla załatwienia sporu pomiędzy Egiptem a Wielką Brytanią. Dziennik „Sut al Umma" uważa propozycje brytyjskie za fatalną dla Egiptu i Sudanu oraz ludności, zamieszkującej te kraje. Jak twierdzi dziennik, Bevin chce zrobić z Sudanu bazę brytyjską, aby chwycić Egipt za gardło. Brytyjczycy chcą rozdzielić to, co zostało połączone przez naturę, chcą oni podzielić dolinę Nilu na dwie części i wprowadzić w Sudanie wygodne dla siebie rządy. Na co czeka delegacja egipska, pyta dziennik, dlaczego nie zrywa rokowań. Od pierwszego dnia uwidoczniają się tendencje imperialistyczne ze strony Brytyjczyków.

„Dziennik El Muslimin" zwracając się do Brytyjczyków pisze: „Brytyjczycy chcą pozostać w Egipcie dopóki ich nie poprosimy energicznie o opuszczenie kraju i dopóki nasi politycy nie oświadczą im: idźcie sobie, niezależnie od tego, czy jesteście konserwatystami, czy zwolennikami Partii Pracy. Naród egipski nie może dłużej tolerować waszej okupacji. Egipt walczy o wolność i niepodległość.

Trygve Lie o powojennych rozczarowaniach

OTTAWA (PAP). Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie oświadczył na międzynarodowej konferencji pracy w Montrealu, że jego zdaniem sytuacja międzynarodowa uległa ostatnio znacznej poprawie. Wielkie mocarstwa zdają sobie sprawę z konieczności osiągnięcia trwałego porozumienia. Pesymizm jest szeroko rozpowszechniony w pewnych kołach jednakże zdaniem sekretarza ONZ są to stosunki powojennych rozczarowań.

Utajone rezerwy finansowe

pomogą w odbudowie zniszczonego kraju

Zagadnienie Narodowego Planu Odbudowy Gospodarczej — obszernie omawiane na Krajowej Radzie Narodowej, to nie tylko taka czy inna koncepcja inwestycyjna, to w pierwszym rzędzie koncepcja finansowania tych inwestycyj.

Dla praktyków gospodarczych nie jest rzeczą nową, że wszelkie inwestycje kapitalne tylko w pewnej mierze mogą być pokryte z corocznego dochodu narodowego. Źródłem kapitałowym dla budownictwa narodowego — na wielką zakrojonego skalę — bywają na ogół pożyczki wewnętrzne lub zagraniczne, te ostatnie przede wszystkim.

W naszej dotychczasowej pracy inwestycyjnej — musieliśmy się oprzeć na własnych zasobach. Pewna powolność nakładów — i dobieranie ich według intensywności potrzeb, wynikała — nie z planowych nawet jeszcze obliczeń, lecz z konsekwentnie antyinflacyjnej polityki i z ciasnoty gotówkowej, pochodzącej ze zrozumiałej obniżki dochodu społecznego — w okresie wojennym i powojennym, no i oczywiście ze znikomych narazie kredytów zagranicznych. W tej trudnej sytuacji potrafiliśmy jednak doprowadzić nasz stan gospodarczy do poziomu względnie ustabilizowanego, przy zrównoważonym budżecie. Potrafiliśmy przygotować teoretycznie i praktycznie teren pod dziewięciomiesięczny plan inwestycyjny, który jest w toku wykonywania i pod trzyletni Narodowy Plan Odbudowy Gospodarczej. Te doświadczenia dały możność prowizorycznego obliczenia sum potrzebnych na realizację Planu. Wynoszą one około 20 proc. dochodu narodowego. Te doświadczenia dały możność również ocenienia naszej własnej zdolności samofinansowania się — na około 15 proc. dochodu narodowego. Około 5 proc. (a więc ponad 20 proc. sum ogólnych) winno być ściągnięte z zagranicy — w formie pożyczek długoterminowych.

15 proc. dochodu narodowego to niewątpliwie poważne bardzo obciążenie, ale nie odbiega ono zbytnio, jak to stwierdził tow. prezes Bobrowski, od norm pokrywania inwestycji z dochodu społecznego w innych krajach.

Trudności związane z finansowaniem „trzylatki sytości" będą stopniowo maleć. Min. Minc wskazał na „tajone rezerwy", które wykorzystane planowo — problem pokrycia naszego budownictwa — w swym 15 proc. zasięgu — całkowicie rozwiążą. Ale, i o tym zapominać nie należy, wykorzystanie tych rezerw „utajonych" jest samo przez się pracą ciężką i nadwyraz odpowiedzialną. W planie, dotyczącym tego zagadnienia, trzeba już apriorycznie przewidzieć nie tylko — za, ale i — przeciw.

Dla przykładu zacytować można kilka „rezerw" wymienionych przez min. Minca.

Pyta on: „Jaki przyrost produkcji i wydajności może i powinien dać taśmowy system produkcji, oparty o normalizację i standaryzację wyrobów, narzędzi i urządzeń?

Jaki przyrost produkcji może dać standaryzacja produkcji przez wyeliminowanie wielorakich modelów, typów i odmian? Jaki przyrost może i powinna dać likwidacja postojów technicznych z powodu złego zaopatrzenia i powolnego wwozu niektórych materiałów z zagranicy?"

Pytania te są, jak zresztą i inne — czysto retoryczne, oczywiście przyrost produkcji w przytoczonych wypadkach byłby wielki. Jest jednak jedno — ale, które plan będzie musiał rozwiązać. Jak mianowicie małym nakładem kosztów, przeprowadzić normalizację, standaryzację, mechanizację? Taki zabieg wymaga porzucenia pewnych rodzajów produkcji, wymaga pozostawienia pewnych maszyn i narzędzi bez zatrudnienia, wymaga, aby całość produkcji nie spadła — **oddania do użytku nowych maszyn i narzędzi, które będą odpowiednio standaryzowane i dadzą standaryzowany wytwór.**

Narodowy Plan Odbudowy — skoro jeden z jego twórców sięga — słusznie zupełnie — do tego typu rezerw, odpowie na to pytanie. Ale czy potrafi odpowiedzieć w jaki sposób można np. wzmóc tempo wwozu niektórych materiałów z zagranicy? To tempo nie zawsze przez nas jest przecież regulowane.

Na szczęście, prócz oczywiście pożyczek zagranicznych — dyspozycja w naszych znajduje się przede wszystkich rękach. **I tę dyspozycję wykorzystać musimy** — nie tylko dla zdobycia „utajonych rezerw" kapitałowych. Likwidacja dzikiego handlu, handlu „łańcuszkowego", zmniejszenie marż spekulacyjnych, likwidacja skoków cen — to postulaty co prawda gospodarcze, ale również i społeczne i nie na ostatnim K. R. N.-ie, w związku z Planem Odbudowy, były po raz pierwszy — dyskutowane. Związki Zawodowe dawno już zagadnienia te na forum publicznym postawiły.

R. Lessel

Anglicy przekazują Włochom

materiał wojenny wartości 200 milionów funtów

LONDYN (PAP). Korespondent Reutera w Rzymie donosi, że Wielka Brytania przekazuje rządowi włoskiemu, przed ewakuacją swych wojsk z Włoch, nadmiar materiałów wojennych. Obecnie przeprowadza się selekcje sprzętu, oddzielając materiały jakie zostaną przesłane do Wielkiej Brytanii, jednocześnie zaś już przekazuje się część materiałów Włochom. Ten zbędny dla Wielkiej Brytanii materiał, to broń palna, amunicja, czołgi, chemikalia, medykamenty, środki komunikacji. Materiał ten zostanie wykorzystany przez przemysł włoski, tak więc amunicja w przemyśle metalowym i chemicznym. Brygadier brytyjski Nixon poinformował korespondenta, że przekazane mają być Włochom materiały wojenne na sumę około 200 milionów funtów szterlingów. Dotychczas przekazuje się sprzęt wojenny zmagazynowany we Włoszech południowych.

Wspominając, że podobnej tranzakcji dokona Wielka Brytania również z Francją, Nixon dodał, że nie sposób określić w tej chwili sumy, jaką ostatecznie wypłacą Wielkiej Brytanii Włochy. Tranzakcję tę należy traktować **jako manifestację polityki brytyjskiej względem Włoch, polityki „ręki pomocy".** W każdym razie będzie to jedynie nominalna suma, o wiele niższa od rzeczywistej wartości przekazanych materiałów.

Triest to nie Hong-Kong

Żywiołowa krytyka projektów paryskich

LONDYN, (PAP). Agencja Reutera donosi z Triestu, że w związku z decyzją paryską nad sprawą triesteńską, różne organizacje tamtejsze wszczęły gwałtowną kampanię przeciwko projektom, przyznającym szerokie kompetencje gubernatorowi. Organizacje te domagają się pełni władzy dla reprezentującego naród zgromadzenia.

Związki Zawodowe, reprezentujące 43 tysiące robotników, zwróciły się do światowej federacji związków zawodowych z apelem o interwencję przeciwko traktowaniu Triestu tak, jak gdyby znajdował się on w koloniach. Triesteński świat pracy nie chce stać się przedmiotem kolonialnego imperializmu.

Słowensko - włoski związek antyfaszystowski wystąpił przeciwko tym projektom statutu, które nie gwarantują narodowi pełni władzy ustawodawczej i wykonawczej.

Apeluje on do demokracji całego świata, by nie dopuszczono do powstania drugiego Hong - Kongu w sercu Europy. Organizacje kobiece i młodzieżowe wystąpiły z podobnymi deklaracjami.

Oświadczenie ambasadora Lange

Każdy członek ONZ ma prawo

przedkładania swych skarg przez Radę Bezpieczeństwa

NOWY JORK, (PAP) Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w dyskusji nad sprawą wniesienia na porządek dzienny wniosku radzieckiego o ujawnieniu dyslokacji wojsk narodów alianckich na terytoriach nieprzyjacielskich, delegat Polski ambasador Lange wypowiedział się ponownie za wprowadzeniem tego wniosku na porządek dzienny Rady.

Delegat Polski oświadczył, że nie wolno zgodzić się na to, aby większość członków Rady mogła odmówić komukolwiek z członków ONZ prawa przedstawiania swej skargi przed Radą Bezpieczeństwa. Zajęcie takiego stanowiska przez Radę prowadzić mogłoby bowiem do dalszego zmniejszania zarówno użyteczności, jak i prestiżu Rady Bezpieczeństwa.

Nie można — ciągnął delegat Polski — uzależniać dopuszczenia skargi na Radę od tej dogodności czy niedogodności politycznej dla poszczególnych członków, mimo, że łatwo być może dla poszczególnych mocarstw zmontowanie w Radzie frontu przeciwko takiej skardze.

Delegat polski ostrzegł, że w ten sposób Rada Bezpieczeństwa szybko utraciłaby zdolność czuwania nad położeniem międzynarodowym. Wtedy zaś, zwłaszcza dla małych narodów, które nie mają takich, jak mocarstwa, możliwości montowania koalicji na Radzie Bezpieczeństwa, mogłaby się instytucja ta stać łatwo „Radą Niebezpieczeństwa".

Niepokoje graniczne stale trwają

LONDYN (PAP). Według doniesień Reutera z Salonik, oddziały wojska greckiego i żandarmerii wzięły do niewoli 100 partyzantów albańskich podczas operacji w zachodniej Macedonii. 80 partyzantów poległo.

Wybitny parlamentarzysta angielski

gościem Zarządu Głównego T. U. R.

WARSZAWA (PAP). W dniu 25 bm. przybył do Warszawy, na zaproszenie zarządu głównego Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych poseł Partii Pracy K. Zilliacus. Na lotnisku Okęcie powitali wybitnego parlamentarzystę angielskiego — prezes zarządu głównego TUR, poseł dr Jabłoński, wiceprezes, dr C. Bobińska i W. Winiarski oraz sekretarz generalny mgr S. Dobrowolski.

W rozmowie z przedstawicielem PAP, poseł Zilliacus wyraził swe zadowolenie z przyjazdu do Polski, w której ostatni raz był przed wojną, jako członek sekretariatu Ligi Narodów. Poseł Zilliacus powiedział, że pragnie zapoznać się z pracą odrodzonej Polski na polu politycznym, społecznym i kulturalnym.

Interesuje go szczególnie współpraca partii robotniczych przy realizacji wielkich zadań politycznych. W dniu 25 bm. poseł Zilliacus zwiedził Warszawę.

KOSZMARNE WIDOWISKO

W najbliższy poniedziałek ogłoszony zostanie wyrok przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim, odpowiadającym przed sądem w Norymberdze za zbrodnie przeciwko ludzkości. Zamknięty zostanie jeden etap w wyniku, którego sztab kierujący przez szereg lat akcją zagłady świata, otrzyma sprawiedliwość z rąk zwycięskich narodów demokratycznych, działających przez swoich przedstawicieli, wchodzących w skład trybunału sądzącego. Ten akt powinien i musi być zapowiedzią należytego ukarania dalszych zbrodniarzy, działających na niższych szczeblach bandytyzmu hitlerowskiego. Nie wolno w żadnym wypadku dopuścić do tego, aby wyrok norymberski przyjęty został w świecie jako pewnego rodzaju zamknięcie z wymiaru sprawiedliwości dla podpalaczy świata.

My znamy Niemców. Ich chytrość, obłuda i cynizm nie raz wprowadzała nas wszystkich w zdumienie. Będą usiłowali prawdopodobnie po wyroku norymberskim twierdzić, że sprawiedliwości stało się zadość, przywódcy ponieśli karę za swoje winy, a teraz można zaczynać od początku. Wyrokiem norymberskim będą chcieli zamknąć pewien okres historyczny i wymazać go z pamięci pokrzywdzonych narodów. W cichości i skrytości swego przewrotnego ducha pogodzą się z ofiarą poniesioną przez śmierć głównych winowajców — wytłumaczą sobie szybko, że była ona potrzebna do tego, aby inni, dalsi mogli prowadzić swój proceder pod zmienioną firmą.

W czasie ogłaszania wyroku będą na sali premierzy z okupowanej strefy amerykańskiej oraz wszyscy naczelni redaktorzy pism niemieckich. Nie wiem, jaką intencją kierowali się przedstawiciele sądu, czego oczekują po uczestniczeniu kilkudziesięciu ziomków Geringa i Hessa w akcie ogłaszania wyroku? Czy chcą im pokazać jak wygląda proceder sądowy w ustroju demokratycznym, czy chcą sprawić im przyjemność przez pokazanie zachowania się głównych prowodyrów hitleryzmu w chwili komunikowania im werdyktu, wyroku i sentencji, czy też ma to być dla nich przykład odstraszający od pójścia w ślady tych, których oni wszyscy jeszcze bardzo nie dawno uważali za swoich bohaterów narodowych? Nie wiemy.

Pozwalamy sobie tylko, znając Niemców, wyobrażać, co myśleć będzie sobie i czuć każdy z nich na norymberskiej sali sądowej. Napewno widowisko to nie będzie dla nich przyjemnością. Jeżeli nie wszyscy, to przygniatająca ich większość w głębi serca żywić będzie dla zbrodniarzy wiele sympatii i uczucie litości. Z bólem serca będą patrzeć na ich koniec. Przypomną sobie napewno okrzyki radości i szczęścia, jakie wnosili bardzo niedawno po każdej ich mowie, ziejącej nienawiścią i wstrętem do tych, którzy dzisiaj wymierzają im sprawiedliwość. Przez myśli ich jak w kalejdoskopie przesuwać się będą dawne, piękne dni, kiedy ulicami miast niemieckich przeciągały barwne pochody, a szalejący tłum obiegał głośniki uliczne, z których dochodziły słowa pełne jadu i złości, wizje opanowania świata i uczynienia niewolników z wszystkich wolnych narodów.

Imperializm i wieczna żądza rozboju, to przesłanki, które łączą wszystkich Niemców, zarówno wczorajszych zwolenników hitleryzmu jak i dzisiejszych sympatyków swoiście pojmowanej demokracji niemieckiej. Dlatego wyrok niemiecki niczego ich nie nauczy. Zatnie ich jeszcze bardziej, jeszcze mocniej może pogłębi w nich uczucie nienawiści, każe im w swoim obłąkańczym rozumowaniu dążyć do szybszego opanowania się i ocknięcia z chwilowego stanu apatii, poderwie ich do nowych, krwawych wystąpień. Dlatego nigdy nie będziemy mieli krztyny zaufania do tego pokolenia niemieckiego, które własnymi rękoma i z WŁASNEJ WOLI, z GŁEBI PRZEKONANIA i z POCZUCIA SOLIDARNOŚCI germańskiej kopali grób napadniętym przez siebie narodom.

WIK.

Dalsza lista wygranych

III-ej Akcji Premiowej „Kuriera Popularnego"

Posiadaczy niżej wymienionych numerów, prosimy zgłaszać się do administracji „Kuriera Popularnego" — Piotrkowska 70 — po odbiór wygranych.

1; 3; 5; 7; 8; 14; 16; 19; 23; 24; 26; 27; 29; 32; 34; 36; 37; 40; 42; 43; 46; 49; 50; 52; 54; 56; 59; 62; 64; 65; 68; 71; 73; 79; 86; 91; 92; 95; 98; 103; 105; 106; 121; 128; 134; 137; 139; 145; 148; 150; 152; 158; 160; 162; 172; 173; 174; 178; 180; 182; 185; 186; 189; 191; 194; 196; 198; 200; 203; 206; 207; 210; 215; 217; 219; 222; 225; 227; 229; 234; 236; 238; 251; 253; 256; 259; 260; 265; 269; 272; 274; 275; 281; 282; 287; 292; 294.

(dalszy ciąg jutro)

Drogą kompromisu

zlikwidowano sprawę przyczółka na Dunaju

PARYŻ (PAP). Czechosłowacja zaproponowała przyjęcie, jako podstawę do dyskusji, kompromisu w sprawie przyczółka mostowego na Dunaju koło stolicy Słowacji — Bratysławy. Propozycja kompromisowa została przedstawiona na posiedzeniu podkomisji, powołanej przez komisję terytorialną i polityczną dla Węgier w celu zbadania żądań Czechosłowacji.

Na zasadzie kompromisu, trzy wioski mają być oddane Czechosłowacji, zaś pozostałe dwie, pozostawione Węgrom. Szczegóły pozostawiono omówić na tajnym posiedzeniu.

JEDNOLITY FRONT
w naszym ujęciu i zrozumieniu
to suma dobrej woli a nie mechaniczne działania

Tak, jak okres od powstania I Międzynarodówki aż do Rewolucji Rosyjskiej w 1917 r. charakteryzował się walką o uświadomienie proletariatu o jego prawach i obowiązkach na tle rozwoju społecznego, o istocie walki klas, — tak okres następny, trwający do dziś jest ciągłym pasmem wysiłków o scalenie klasy robotniczej dla poprowadzenia jej ku ostatecznemu zwycięstwu.

Powstanie III Międzynarodówki, która różniła się od Międzynarodówki Socjalistycznej firmą i taktyką działania oraz większym napięciem rewolucyjnym, doskonale zresztą zrozumiałym na tle walki o utrzymanie i zorganizowanie pierwszego na świecie państwa robotniczo - chłopskiego, rozbiło proletariat międzynarodowy. Partie socjaldemokratyczne, zwłaszcza w krajach zachodnio - europejskich często zbyt mechanicznie oceniały możliwości parlamentaryzmu, z czego niejednokrotnie korzystała burżuazja.

Dogłębny wstrząs wywołany przez faszyzm oraz wojnę, w której masy pracujące krajów okupowanych stały się pierwszą awangardą obozu demokracji i wolności, zrewolucjonizowały z jednej strony te ośrodki socjalistyczne, które poprzednio ograniczały swą walkę prawie wyłącznie do forum parlamentu, a z drugiej strony wykazały wagę jednolitego frontu klasy pracującej dla partii komunistycznej. W ten sposób ostatnia wojna przyśpieszyła proces syntetyzowania się idei jedności proletariatu.

Zagadnienie to, głębokie w swej treści i rozległe w swoich przejawach, zostało szeroko uwzględnione na łamach ostatniego numeru „Przeglądu Socjalistycznego". (Nr. 6 — 7).

Nie jest przypadkiem, że Polska Partia Socjalistyczna tak duży kładzie nacisk na problem jednolitego frontu. Dał temu zresztą wyraz sekretarz generalny CKW PPS tow. Józef Cyrankiewicz w swym przemówieniu na ostatniej Radzie Naczelnej PPS, z którego wyjątki znajdujemy w „Przeglądzie".

Jednolity front w przekonaniu socjalistycznym zawiera w sobie przede wszystkim pojęcie odpowiedniego wychowania kontrahentów tegoż frontu. Wychowanie poszczególnych partnerów frontu nie może być oparte na rozkazie i na ślepym posłuszeństwie. Jednolity front jest czymś żywym, jest ciągłym dostosowaniem się obu stron do siebie, jest sumą dobrej woli obu partii, a nie mechanicznym działaniem i skrępowaniem myśli socjalistycznej. Partie wchodzące w skład frontu są i muszą pozostać niezależnymi tak długo, póki wnioski wyciągane z wspólnych przeżyć, zwycięstw i klęsk nie scalą obu nurtów życia politycznego klasy robotniczej w jedną nierozerwalną całość. W ten sposób rozumianym jednolitym froncie wspólna walka o wspólne cele stanie się zasadniczym elementem przyśpieszającym syntezę myśli politycznej i taktyki proletariatu.

Jasne jest, iż jakkolwiek partie pozostają dzisiaj niezależne, nie mogą one pozwalać ewentualnym grupkom warchołów na stawianie przeszkód na drodze ku owej jedności. Dlatego też partia jednofrontowa musi być partią zdyscyplinowaną, gdzie nie ma miejsca na żadne dywersje.

Założenie jednolitego frontu nie jest bynajmniej czysto doktrynalne. Wypływa z niego szereg najbardziej praktycznych wniosków. W pierwszym rzędzie jednolity front jest dziś pierwszym warunkiem zwycięstwa socjalizmu. Nic innego jak jego brak, umożliwił dojście do władzy faszyzmu w poszczególnych krajach Europy. Słusznie też pisze tow. dr. Julian Hochfeld w „Przeglądzie Socjalistycznym" w artykule p. t. „Jednolity front proletariatu":

„Rozłam i chaos w ruchu robotniczym włoskim oddał władzę w ręce Mussliniego. Rozłam rozbroił polski ruch robotniczy wobec piłsudczyzny. Rozłam sparaliżował potężne kilkunastomilionowe masy wyborców socjalistycznych i komunistycznych w Niemczech, gdy Hitler dochodził do władzy. Rozłam utworzył w stosunkach międzynarodowych atmosferę wpływów reakcji i rozłam izolował Związek Radziecki, każąc mu wielokrotnie zwiększonymi wysiłkami i ofiarami budować nie tylko nowy ustrój, ale także potężną siłę zbrojną — wobec zupełnie autentycznego zagrożenia ze strony państw kapitalistycznych".

Rozłamy owe właśnie umożliwiły faszyzmowi międzynarodowemu sprowokowanie wojny, która w konsekwencji wspólnej walki zbliżyła ku sobie obie partie robotnicze bardziej niż kiedykolwiek. Dlatego też tow. Hochfeld w wyżej wspomnianym artykule przytacza zdanie przywódcy socjaldemokracji austriackiej, zmarłego przed wojną, Ottona Bauera, napisane w 1936 r.:

„Ostatnia wielka wojna rozbiła proletariat światowy, nowa wojna światowa musi go zjednoczyć".

Słowa Ottona Bauera świadczą, że już wtedy, w 1936 r., idea jedności klasy robotniczej nurtowała masy pracujące. Nurtowała ona nie tylko w Austrii, — nurtowała także i była realizowana w Polsce. Nie kto inny, ale zamordowani w hitlerowskich obozach towarzysz Stanisław Dubois, czy Norbert Barlicki, byli szermierzami tej idei.

I oto dochodzimy do ostatecznego aspektu zagadnienia jedności, aspektu międzynarodowego.

Jednym z pierwszych założeń socjalizmu jest pokój i przekreślenie wojen, jako instrumentów regulujących spory międzynarodowe. Stąd też żaden inny ruch na świecie nie może się poszczycić konsekwentnymi pacyfistami tej miary co Jaures, Daszyński i tylu, tylu innych. Socjaliści przeciwstawiają się zdecydowanie wojnom imperialistycznym, a jeśli wojna już wybuchnie starają się aby, „krew co ma być przelana, była przelana nie w interesie panujących, lecz w interesie wolności i przyszłości ludu" (Daszyński).

Stąd też, wychodząc z przesłanek pacyfistycznych, międzynarodowy ruch socjalistyczny stanął do walki z faszyzmem, broniąc swego prawa do życia i tworzenia. Zwycięstwo jednak utrudnione zostało rozłamem istniejącym z jednej strony w wielu krajach między dwoma partiami robotniczymi, a z drugiej — rozłamem w płaszczyźnie międzynarodowej, gdzie międzynarodowa reakcja usiłowała odizolować ZSRR „kordonem sanitarnym" od reszty świata.

Pokonanie faszyzmu, które stało się możliwe dzięki jednolitemu frontowi klasy robotniczej wewnątrz poszczególnych krajów okupowanych a z drugiej strony dzięki współpracy demokracji zachodnio - europejskich ze Związkiem Radzieckim, pozwala wysunąć tezę, iż warunkiem pokoju, który może być zagrożony przez odradzający się faszyzm, jest jednolity front mas pracujących i jego odpowiednik w płaszczyźnie międzynarodowej — ścisła współpraca państw, rządzonych przez partie robotnicze.

Słusznie też podkreśla tow. Teofil Głowacki w artykule: „Klasa robotnicza wobec sprawy pokoju", iż: „Front jednolity w poszczególnych krajach prowadzi siłą rzeczy do współpracy międzynarodowej. W dzisiejszym układzie stosunków, kiedy takie mocarstwo, jak ZSRR posiada najsilniejszą partię komunistyczną, a takie mocarstwo jak W. Brytania najsilniejszą partię socjalistyczną, front jednolity może być poważnym czynnikiem współpracy międzynarodowej".

Takie są oto elementy pojmowania jednolitego frontu i tak je rozumie Polska Partia Socjalistyczna.

R. W.

Kruki kapitalistyczne
szukają żeru w Niemczech

Przed kilku dniami odbyły się wybory samorządowe w strefach okupacyjnach w Niemczech. W strefie brytyjskiej osiągnęli sukces socjaldemokraci, w strefie francuskiej chrześcijańska - demokracja, zaś w radzieckiej socjalistyczna partia jedności. Jakkolwiek chcielibyśmy ocenić wynik wyborów to musimy podkreślić, iż siła obozu reakcyjnego jest dosyć poważna. Nie darmo cały świat poruszony jest mentalnością wszechwładnie w Niemczech panującego kultu hitlerowskiego. Naciski idące w kierunku denazyfikacji są prawdopodobnie iluzoryczne, gdyż nie dają dostatecznych rezultatów.

Wybory dają w ostateczności obraz przymglony, gdyż nie widać rezultatów walki z objawami hitleryzmu, walki o nowego człowieka. Krytyka całej niemal demokratycznej opinii świata twierdzi, iż psychika niemiecka nie wiele zmieniła się od czasu klęski hitleryzmu. Niemcy uwierzyli w Hitlera i nie mogą wyzbyć się tego fluidu jaki nad nimi utworzono.

Żyją pod wrażeniami swych parad i sukcesów, pogardzania i deptania innymi narodami. Naród niemiecki za szybko wszedł w skórę tygrysa, ażeby mógł tak łatwo uspokoić się i przewekslować na zwierzątko całkiem oswojone. Domaganie się utworzenia nowego stronnictwa konserwatywnego przez Hugenberga, hrabiego Westarpa i innych wielkich potentatów trustu filmowego i farbiarskiego świadczy o dużej dozie bezczelności i tupetu oraz pewności, że znajdą owi bankruci polityczni i barbarzyńcy miejsce w polityce, ażeby odrestaurować hegemonię kapitalistyczną pod inną postacią. Nie ulega wątpliwości, iż nastąpi w pewnym okresie scementowanie wszystkich sił jedności niemieckiej, rzekomo w obronie pokrzywdzonego kraju, aby w końcu rozpocząć akcję propagandystyczną o nową przestrzeń życiową i cele imperialistyczne. Już kapitalistyczne kruki amerykańsko - angielskie węszą żer dla swych karteli i potentatów bankowych. Po uspokojeniu fali oburzenia, jaka ogarnęła uczciwych ludzi w świecie, na barbarzyństwo oprawców hitlerowskich, zaczynają niektórzy wiać i wybaczać narodowi niemieckiemu popełnione grzechy, ażeby ostatecznie dojść do rzekomego przeświadczenia, iż dla stabilizacji i normalizacji życia gospodarczego w Europie potrzebny jest współudział Niemiec. Po tym sypią się pożyczki pod różnymi postaciami oparte na gabinetowych rozmowach i tajnych klauzulach, oczywista mające sens polityczny, zwrócony w pierwszym rzędzie przeciw Rosji Sowieckiej, Polsce i Czechosłowacji.

Interes Polski wymaga wielkiej czujności, zdolności zapobieżenia prądom filogermańskim, rozprowadzenia odpowiedniej propagandy w świecie, ażeby ofiarność, jaką Polska dała w walce z hitleryzmem o utrwalenie pokoju i zaspokojenie żywotnych potrzeb gospodarczych zubożonych narodów, nie poszła na marne.

Albin Różycki - Kępa

Każdy musi ponieść karę za swe czyny
Malicka dotąd nie zrehabilitowana

WARSZAWA, Na temat postępowania Malickiej w czasie okupacji mówiono wiele. Obecnie wersje te odżyły w związku z wytoczonym aktorce procesem o „szaber". W czasie tego procesu Malicka oświadczyła, że wysuwane przeciw niej zarzuty pozbawione są podstaw. Jedyną jej winą było to, że występowała w teatrze, będącym pod nadzorem niemieckim i otrzymywała Erlaubniskarte. Oświadczyła również, że rehabilitacja jej została przeprowadzona i jedynie ów nieszczęsny proces jest przeszkodą w rozpoczęciu przez nią pracy w teatrach polskich.

Jak się dowiadujemy z kół aktorskich, przeciw Malickiej wysunięto istotnie tylko jeden zarzut — występowania w teatrze w czasie okupacji niemieckiej. Wagę tego zarzutu zwiększa fakt, że Malicka należała do najlepszych aktorek i tym bardziej powinna była dbać o swoją opinię. Sprawę pogarsza i to, że teatr „Komedia", w którym Malicka występowała, był otaczany specjalną opieką przez Niemców Fakt ten jest przyczyną, że sprawa jej rehabilitacji do dnia dzisiejszego nie jest załatwiona.

Pierwsza instancja sądu rehabilitacyjnego ZASP, po rozpatrzeniu sprawy, uznała winę aktorki za udowodnioną i zawiesiła ją na czas nieograniczony w wykonywaniu czynności aktorskich. Ostateczny wyrok wydany będzie przez centralny sąd w Łodzi, najwyższą instancję dla spraw rehabilitacyjnych.

Ogólne jednak nastawienie opinii publicznej oraz rozgłos, jaki posiada toczący się obecnie proces, skłaniają do twierdzenia, że jeszcze nie prędko ujrzymy Malicką na deskach scen polskich.

HEINZ POL

2)

A. O.
Z działalności V-ej kolumny

Zdawano sobie sprawę, że w krajach sąsiednich, które wedle planu imperialistycznego miały być przede wszystkim wcielone do Wielkich Niemiec, żyją miliony ludzi, mówiących po niemiecku, jak np. w Austrii. Ci ludzie nigdy nie należeli do Rzeszy, nie mogli więc być nazywani zagranicznymi Niemcami. Wówczas teoretycy pangermanizmu 80-ych i 90-ych lat ub. stulecia wynaleźli dla Austriaków, Szwajcarów niemieckich i części Alzatczyków sztuczne miano „Niemców pogranicznych".

Poza tym byli jeszcze Niemcy - koloniści w Europie i za oceanem. Nietylko ci z kolonii niemieckich w Afryce i wschodniej Europie, ale nawet ci, którzy od najdawniejszych czasów, jak np. koloniści niemieccy w Polsce albo nad Wołgą, wywędrowali z ojczyzny, szukając po różnych krajach lepszej egzystencji dla siebie i rodzin.

Po pierwszej wielkiej wojnie, gdy Niemcy zostały pozbawione koloni., straciły swoje dawne znaczenie nazwy „Kolonistów" i „osadnicy" niemieccy. Dopiero 3-ia Rzesza, służąc idei pangermańskiej, wynalazła słówko „Volksdeutsch".

T. zw. „Volksdeutsche" składali się z najrozmaitszych kategorii i zobaczymy, jak nawet Polacy i Słowacy stawali się skutkiem obowiązujących praw hitlerowskich „volksdeutschami", aby po długoletnim przeszkoleniu zasłużyli sobie na nazwę Niemców, przynależnych do Rzeszy (Reichsdeutsche).

Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że w ostatnich pięćdziesięciu latach, a w szczególności za panowania hitleryzmu, w perfidny sposób Niemcy zagraniczni byli wykorzystywani jako narzędzia imperialistycznej i zaborczej polityki niemieckiej. Dla ukrycia prawdziwych celów mówiło się i pisało o „pochodzeniu niemieckim" o „niemieckiej krwi", o „niemieckiej kulturze", o „tradycji niemieckiej" i t. p.

W 1870-ym r. wyszło w Niemczech prawo, że Niemcy zagraniczni, którzy przez 10 lat nie zgłaszali swej niemieckiej przynależności w niemieckim konsulacie, tracą obywatelstwo niemieckie.

Rychło pożałowano tej zasady i poprzez różnego rodzaju „Vereing" często w charakterze społecznym lub artystycznym poczęto oddziaływać na zagranicznych ziomków. Za pomocą usilnej i wszechstronnej propagandy przywracano ich niemieckiej ojczyźnie i czyniono z nich posłuszne narzędzie imperialistycznej polityki. (V Kolumna).

Gdy „Związek Szkoły Niemieckiej" i „Związek Wszechniemiecki" poprzez swoje zagraniczne oddziały przeprowadziły szeroką propagandę, zostało postanowione, że prawo z 1870 roku musi być bezwzględnie uchylone.

22 lipca 1913 roku Reichstag uchwalił zmiany następujące, które po kilku dniach otrzymały moc obowiązującą:

Popierwsze: „możność odzyskania obywatelstwa bez konieczności powrotu do kraju dla wszystkich dawnych Niemców, bez względu na to, z jakiego powodu stracili swą przynależność państwową. Ta możność odzyskania niemieckich praw obywatelskich odnosi się nietylko do Niemców-emigrantów, ale także do ich potomków".

(d. c. n.)

Ochrona przed bombą atomową jest możliwa

Co mówi o tym wybitny uczony rektor Pieńkowski

Rektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Pieńkowski, który jako przedstawiciel Polski i jej świata naukowego uczestniczył w doświadczeniach z bombą atomową na Bikini — przyjął przedstawiciela Socjalistycznej Agencji Prasowej, któremu udzielił w toku rozmowy interesujących informacyj i spostrzeżeń w związku z przeprowadzonym przez marynarkę amerykańską eksperymentem.

Jak wiadomo, delegacja polska obserwowała przebieg obu eksperymentów z bombą atomową z pokładu amerykańskiego okrętu wojennego „Panamild", stanowiącego jedno z ogniw łańcucha 120 okrętów obserwacyjnych, rozrzuconych na wielkiej przestrzeni dokoła atolu Bikini. Za pierwszym razem okręty te znajdowały się w odległości 15, a za drugim około 10 mil morskich od ustalonego miejsca wybuchu.

Eksplozja bomby atomowej wywołuje trzy potężne zjawiska: olbrzymie ciśnienie, wysoką temperaturę i zabójczą promieniotwórczość, przyczym — jeżeli chodzi o bezpośrednie działanie — to największe szkody wywołuje ciśnienie powietrza, które nietylko zniszczyło urządzenia pokładowe okrętów doświadczalnych, ale zgniotło wprost całe statki, względnie łodzie desantowe.

Za drugim razem, kiedy wybuch nastąpił 8 do 10 metrów pod powierzchnią wody, zjawisko ciśnienia było jeszcze potężniejsze, gdyż udzieliło się wodzie. Olbrzymie masy wodne, wyrzucone zostały w powietrze, a następstwa wybuchu były cięższe, niż w poprzednim doświadczeniu. Gdyby na okrętach doświadczalnych znajdowała się załoga, to niechybnie zginęłoby z niej od razu w pierwszej chwili 30 do 50 procent ludzi.

Zjawiska natury termicznej są mniej groźne, choć pożary przez nie wywołane stały się przyczyną zniszczenia okrętu „Indeoendence". Wprawdzie nie bezpośrednie, niemniej jednak zabójcze jest działanie sił promieniotwórczych, wyzwolonych przez wybuch bomby atomowej. Niewidoczne dla oka promienie powodują w organiźmie żywym powolny zanik czerwonych ciałek krwi, wobec którego medycyna jest bezradna. Po pewnym czasie następuje nieuniknona śmierć.

Pod względem natężenia i aktywności sił promieniotwórczych, zachodziła duża różnica pomiędzy pierwszym, a drugim doświadczeniem. Wybuch bomby w powietrzu uniósł masy gazu i rozproszył je w atmosferze. Dzięki temu okręty obserwacyjne już po 3-ch godzinach mogły wejść do atolu, a trzeciego dnia można już było udać się na pokłady statków doświadczalnych, uszkodzonych przez wybuch.

Inaczej było po eksplozji bomby atomowej pod powierzchnią morza. Ciała promieniotwórcze, które powstały z rozkładu plutonu zmieszały się z wodą i wyrzucone w powietrze spadły z powrotem na powierzchnię oceanu, a co za tym idzie również na okręty, ustawione w tym miejscu. Aktywność sił promieniotwórczych była tym razem tak duża, że nawet po upływie 10-ciu dni trudno byłoby wjechać do atolu bez ryzyka śmierci.

Z rozmów przeprowadzonych po doświadczeniach z bombą atomową można wypośrodkować następującą opinię obserwatorów i ludzi nauki: Jest to broń na potworną skalę. Przestrzeń, objęta jej działaniem, jest niewspółmiernie większa od tej, na której uwidoczniają się ślady eksplozji jakichkolwiek znanych dotąd środków wybuchowych. Szkody przez bombę wyrządzone przewyższają w znacznym stopniu zniszczenia dokonane przez 6-tonowe bomby lotnicze. Mimo to, bomba atomowa nie jest bronią, na którą nie możnaby znaleźć antidotum w postaci innej broni o charakterze obronnym. W sprowadzi ona rewolucyjną zmianę taktyki i sposobu walki, ale uniemożliwi prowadzenie walki wogóle. tym bardziej nie ma co się obawiać, aby — jak to twierdzą niektórzy— istniała jakakolwiek groźba dla kuli ziemskiej.

Nie mniej okropne skutki działania bomby atomowej powinny być silnym hamulcem dla narodów świata. Hasłem ogólnym powinno się stać: „Energia atomowa nie dla gubienia, lecz dla uszczęśliwienia ludzkości". Wzorem pod tym względem są uczeni Kanady i Francji, którzy oświadczyli, że badania swoje prowadzić będą jedynie w celu zastosowania energii atomowej dla pokojowych potrzeb ludzkości.

Możliwości wykorzystania w tym kierunku kolosalnych źródeł energii są w tej chwili nie do ocenienia. W każdym razie, jak powiedział rektor Pieńkowski — metodyka przyrodoznawczego myślenia jest na właściwym torze, skoro można było w tak krótkim czasie od teoretycznego tylko wnioskowania dojść poprzez zjawisko rozbijania atomów aż do tworzenia pocisków o potwornej mocy niszczącej". Kierunek myśli przyrodniczej jest tak poprawny, że wyniki wybuchu pierwszej bomby atomowej w New Mexico były dokładnie przewidziane przez naukowców w pracy laboratoryjnej.

W Stanach Zjednoczonych, gdzie prof. Pieńkowski zatrzymał się w drodze powrotnej do kraju, był gościem Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berckley (pod San Francisco). Odwiedził m. in. Radiation Laboratory, miejsce pierwszych badań nad rozbiciem atomu, gdzie pracuje Oppenhiemer oraz Uniwersytet w Pasadenie, gdzie był przyjmowany przez prof. Laurenca oraz laureata Nobla, prof. Millikaena.

We wszystkich rozmowach z przedstawicielami nauki i społeczeństwa amerykańskiego prof. Pieńkowski spotkał się z dużym uznaniem dla wysiłków nauki polskiej.

Łabędzie w niebezpieczeństwie

MORĄG (ZAP). Na jeziorze Łabędzim, posiadającym obszar ponad 300 ha, przebywają i mają swoje gniazda łabędzie, których ilość w roku bieżącym obliczono na około 500 sztuk. Spotyka się tam również rzadkie okazy czarnych łabędzi.

Przed wojną jezioro Łabędzie stanowiło rezerwat przyrody i znajdowało się pod ochroną. Obecnie na jeziorze tym, przeprowadza intensywne połowy ryb Liga Morska i istnieje obawa, że przestraszone łabędzie opuszczą raz na zawsze nasze tereny.

Odpowiednie czynniki, którym powierzono ochronę przyrody, winny natychmiast wkroczyć w tę sprawę i pospieszyć łabędziom z odsieczą.

Przemysł ubiera wieś

lecz wieś nie chce tandety

W świetnie zapowiadającej się akcji „Przemysł dla wsi" poważną pozycję stanowią artykuły włókiennicze i skórzane.

Dostarczenie chłopom obuwia i odzieży po cenach niższych od wolnorynkowych jest pilne i ważne nie tylko ze względów czysto ludzkich, ale i gospodarczych. Ceny towarów dostarczanych w akcji 50 miliardów są przeważnie niższe od wolnorynkowych, a jednak często niedostępne dla kieszeni chłopskiej, bowiem w porównaniu ze zwyżką cen żyta od 1939 r. 175-ciokrotną i nabiału (100-tokrotną) buty są 420 razy droższe, perkale 160, a nici 218 razy.

Na ostatnim zjeździe pod hasłem „Przemysł dla wsi", o akcji tekstylnej, powierzonej „Społem", informował dyrektor Działu Spożywczego „Społem", ob. Bolesław Zawadzki.

Mówca stwierdził, że wieś nie chce tandety, ani artykułów posezonowych, ani wybrakowanych. Należy również trzymać się właściwych wymiarów konfekcji, a szerokości materiałów z metra. Ceny tekstyliów, zdaniem przedstawiciela „Społem" powinny być sharmonizowane z cenami płodów rolnych, t. j. ze zdolnością nabywczą wsi, obniżoną po ostatniej wojnie.

Plan zaopatrzenia wsi w tekstylia opiewa (w r. 1946/47) na 23 miliardy złotych, a w skóry na 0,6 miliarda.

Nie są to kwoty wielkie (zwłaszcza obuwia, ale trudno żądać zawiele w drugim roku po wojnie. Natomiast wolno żądać kategorycznie, by centrale przemysłowe liczyły się z potrzebami wsi i wykonywały zamówienia solidnie, nie próbując przemycać na rynku wiejskim towarów, na które w mieście nie znalazłoby się odbiorców.

Jakie zasady wysuwa

Socjalistyczna Partia Jedności Niemiec

BERLIN (ZAP). Socjalistyczna Partia Jedności zdobywszy po wyborach kierownictwo w życiu politycznym sowieckiej strefy w uroczystym oświadczeniu stwierdza, że Niemcy nie mogą żyć bez utworzenia jednolitego państwa i rządu centralnego, któryby zapobiegł grożącemu podziałowi Niemiec na część wschodnią i zachodnią. Jako fundament przyszłego ustroju Niemiec Socjalistyczna Partia Jedności wysuwa 20 zasad, z których najważniejsze brzmią:

1) Niemcy są niepodzielną republiką,

2) parlament jest najwyższym organem państwowym,

3) równouprawnienie kobiet z mężczyznami,

4) państwo i kościół tworzą oddzielne instytucje,

5) parcelacja wielkich posiadłości.

Niezwykła agentka Gestapo

w rękach sprawiedliwości polskiej

W Katowicach aresztowano ostatnio agentkę Gestapo Annę Ludziarkównę, która ma na sumieniu życie wielu Polaków.

Sprawa jest o tyle niezwykłą, że Ludziarczykówna jest typem kobiety w rodzaju znanej przed wojną zawodniczki sportowej Kubkowej względnie Kubka, co do czego lekarze nie mają wątpliwości.

Przed wojną Ludziarczykówna występowała jako kobieta. Wykonywała jednakże typowo męskie prace fizyczne jak n. p. murarkę, czy szoferkę, a całe noce spędzała na pijatykach i grze w karty.

Po wkroczeniu wojsk niemieckich na Śląsk w r. 1939, Ludziarczykówna zmieniła imię na Ludziarczyk Fritz i od tego czasu występowała stale jako mężczyzna. Przez pewien czas zatrudniona była jako „Werkschutzmann" w rzeźni miejskiej w Sosnowcu, a potym oddawała swe usługi „Gestapo", występując nawet oficjalnie w mundurze gestapowca.

W tym charakterze pomagała Niemcom w prześladowaniu Polaków i dlatego też przed nadejściem wojsk Radzieckich zbiegła do Rzeszy. Przed kilkoma dniami wróciła do Katowic, tym razem znowu jako kobieta i tu otrzymała pracę dozorczyni domu przy ul. Kościuszki 53. Rozpoznana jako członkini gestapo, Ludziarczykówna została aresztowana.

Niemcy starali się o polskie obywatelstwo na Mazurach

MORĄG (ZAP). Żyjąca tu ludność miejscowa, w liczbie około 2.000 osób, zachowała jako znamię polskości, swe dawne nazwiska o czystym brzmieniu. Objawy te akcentują się silnie, zwłaszcza na byłym historycznym pograniczu polsko-pruskim, gdzie element polski zajmował całe wioski. Odnosi się to przedewszystkim do dzisiejszych gmin: Zalewo, Stary Kiszpork i Małdyty.

Jeśli chodzi o język polski, to zachował on się prawie wyłącznie u osób starszych, u młodej zaś generacji, tylko w słabym stopniu.

Większość autochonów wniosła natychmiast podania o przyznanie obywatelstwa polskiego z chwilą zaistnienia w powiecie administracji polskiej. Pewną ilość wniosków z pierwszego okresu odrzucono, ponieważ zostały one złożone przez Niemców, którzy chcieli pozostać w Polsce tylko dlatego, aby uratować swoje dawne posiadłości.

Komisja weryfikacyjna zorganizowana w dniu 27 maja br., zakończyła swoje prace w dniu 6 września br. W celu szybszego przeprowadzenia akcji weryfikacyjnej zorganizowano 4 Komisje Obwodowe, które działały ściśle według otrzymanych wskazówek Komisji Powiatowej. W okresie swej pracy odbyto 10 posiedzeń wspólnie z ludnością autochtoniczną, na których załatwiono pozytywnie 411 wniosków dodatkowych, zaś 36 wniosków odrzucono, ponieważ wnioskodawcy byli Niemcami.

W wspomnianych obradach brał zawsze udział referent karno-administracyjny Starostwa Pow. który w razie zaistnienia wypadku czynienia krzywdy ludności autochtonicznej przez ludzi nieodpowiedzialnych, wszczyna przeciwko winnym postępowanie karne. Postępowanie to wywarło dodatni wpływ na postawę psychiczną ludności mazurskiej, nabywającej przekonania, że czynniki państwowe stoją w obronie poszanowania praw każdego obywatela.

Nie ulega wątpliwości, że pewna część ludności autochtonicznej nie złożyła wniosków weryfikacyjnych. Liczba tych osób jest minimalna. Stało się to tylko dlatego, ponieważ większość członków ich rodzin znajduje się na terenie Niemiec, gdzie mają stałą pracę zawodową.

Kto zna Katarzynę Utrwał?

Dnia 2 czerwca została przewieziona do szpitala św. Józefa w Łodzi przez Pogotowie Ratunkowe Katarzyna Utrwał, rzekomo zamieszkała przy ul. Sienkiewicza 45.

Dnia 6. 6. 46 Katarzyna Utrwał zmarła w szpitalu na skutek doznanego wstrząsu mózgu, złamania uda lewej nogi i miednicy. Okazało się, że Utrwał w ogóle nie była meldowana na terenie Łodzi i niewiadomym jest również na skutek jakiego wypadku została ciężko ranna.

Kto znał Katarzynę Utrwał, lub mógłby udzielić jakichkolwiek wyjaśnień w tej sprawie, proszony jest o zgłoszenie do wiceprokuratora I Rejonu Sądu Okręgowego w Łodzi. — Sprawa I.D.S. 756/46.

Dzień miłosierdzia PCK

W dniu 29 września (niedziela) Polski Czerwony Krzyż będzie obchodził po raz pierwszy „Dzień Miłosierdzia" celem złożenia czci i hołdu tym, często bezimiennym bohaterom, którzy złożyli życie swoje w ofierze, przy spełnianiu czynów miłosierdzia.

W tej intencji odbędzie się nabożeństwo w Katedrze św. Stanisława Kostki, o godz. 10-tej, na które Polski Czerwony Krzyż zaprasza krewnych i znajomych tych Działaczy Czerwonokrzyskich, którzy poświęcili swoją pracę dla dobra tej instytucji samarytańskiej, a więc dla dobra społecznego, niosąc w świat szczytną ideę miłosierdzia, a którzy zmarli, polegli, lub zaginęli w obozach koncentracyjnych.

Po nabożeństwie o godz. 11,30 odbędzie się w małej sali Robotniczego Domu Kultury (Piotrkowska Nr. 243) poranek poświęcony Tym, co służyli idei miłosierdzia, oraz rozdanie świadectw absolwentkom XX kursu dla Pogotowia Sanitarnego P. C. K.

Imiennych zaproszeń nie wysyła się.

KURS AKTYWISTÓW ŚWIETLICOWYCH

Wydział Kult.-Oświatowy przy OKZZ komunikuje, że z dniem 30-go września br. rozpoczyna się 2-miesięczny kurs dla czynnych kierowników świetlic oraz aktywistów świetlicowych.

Wykłady odbywać się będą w lokalu świetlicy Gazowni Miejskiej — ul. Targowa 30, w godzinach 8—11.

Robotnicy—Warszawie

Robotnicy i pracownicy Fabryki Szpulek i Wyrobów Drzewnych pod Zarządem Państwowym w Łodzi, ul. Kopernika 17, rozumieją, iż Stolica Polski Warszawa musi być odbudowana, że musi jak najprędzej stanąć w całej swej świetności i okazałości, gdyż Warszawa to symbol bohaterstwa ludu polskiego, który w walce z barbarzyńcą hitlerowskim, oddał największą ofiarę — to ofiarę życia.

Pracownicy, doceniając doniosłość akcji odbudowy Warszawy, postanowili w b. miesiącu dać po 8 godzin pracy pozagodzinowej, a w ten sposób uzyskane pieniądze przekazać na wspomniany cel.

Postanowili jednocześnie wziąć i czynny udział w oczyszczaniu miasta z gruzów, postanawiając w najbliższym czasie, w dzień świąteczny, urządzić wycieczkę do Warszawy i uporządkować jedną z ulic.

Za kulisami X muzy

POLSKA FABRYKA SNÓW

Kilka godzin w atelier Filmu Polskiego w Łodzi

Nie trzeba dziś długo rozwodzić się nad tym, dlaczego kuchnia filmowa i w ogóle kulisy x Muzy stanowią dla wielu ludzi i dla przeciętnego widza coś w rodzaju magnesu, przyciągającego powszechną uwagę. Zjawisko to jest całkiem zrozumiałe i wytłumaczone. Frapują nas nie tylko grające na srebrnym ekranie światłocienie, fascynują nie tylko artystyczne obrazy i ich fabuły, ale i żywe postacie artystów i „gwiazd", oryginały sylwetek, przeniesione kamerą kinooperatora na taśmę filmową. Film w swym tryumfalnym pochodzie zawładnął naszymi umysłami. Film, jako sztuka zapuścił głębokie korzenie w życie. I wszystko, co z filmem jest związane budzi naszą ciekawość, a więc i sam niezwykle ciekawy i niezwykle skomplikowany proces jego produkcji. Ileż faz, przygotowań, prób, eksperymentów i badań przejść musi film, zanim jasną smugą światła, ginącego nad głowami widza kinowego dostanie się na płótno ekranu? Siedząc w ciemni sali projekcyjnej rzadko o tym myślimy. Wtedy poddajemy się tylko magicznej, potężnej sugestii obrazu, pochłonięci jego treścią, jego nastrojem, jak dziecko przeżywające bajkę, lub jak dorosły, rozpamiętujący w chwili przebudzenia się piękny sen. To też Illia Erenburg nazwał słusznie wytwórnię filmową, fabryką snów.

ATELIER I ARTYŚCI.

Mamy od roku taką fabrykę w Łodzi. Atelier Filmu Polskiego przy ul. Łąkowej i miasteczko filmowe, wzniesione na skraju Parku im. Poniatowskiego, to nasz Polski Hollywood. Wiele już o nim pisano, bo tam rodzi się i żyć zaczyna rodzima wytwórczość kinematograficzna. Każda wizyta w tej wytwórni wzbogaca obserwatora o nowy zasób wiadomości i szczegółów o tym, jak poród ten wygląda, jak miewa się ten młody twór, z którymi wiążemy duże nadzieje na przyszłość.

Kino polskie, które do wojny było tylko jednym ze źródeł eksploatacji dla bussinesmanów, w nowych warunkach musi stać się sztuką masową, instrumentem, który kształtować będzie i podnosić smak artystyczny, który dając emocje jednocześnie odgrywać będzie rolę wychowawczą dla mas.

Wielka hala atellier, a właściwie już wielkie foyer, do którego wchodzimy od ulicy, czyni wrażenie dworca. Na ławach, ustawionych dokoła ścian, siedzi osobliwa publiczność. Kobiety z tobołkami, mężczyźni w dziwacznych strojach, jacyś kolejarze, chłopcy w niebieskich pasiakach obozowych itd. Wystarczy im się przyjrzeć bliżej, aby stwierdzić, że to wszystko, to charakteryzacja teatralna. I grube, różowe warstwy szminki na twarzach i niektóre kostiumy i rekwizyty, trzymane w rękach. Zebranych jest ze sto, albo i więcej ludzi. To statyści. Czekają nieraz przez cały dzień na tych kilka chwil, kiedy wezwani będą przez reżysera do nagrania jakiejś krótkiej sceny, czy epizodu. Otrzymują po 300 zł. za dzień pracy.

Przed halą zdjęć świetlny napis: „cisza". Wewnątrz odbywają się zdjęcia plenerowe. Nakręcanie scen trwa przez kilkanaście godzin dziennie. Nieraz praca kontynuowana jest w nocy.

Hala zawalona jest różnymi dźwigami, maszynami, aparatami. Na rusztowaniach zainstalowane są jupitery i reflektory. Pod nimi, wśród dekoracji wnętrz i makiet, czekają swej kolejki aktorzy filmowi, gotowi do zdjęć.

„KRĘCĄ" NOWY FILM.

Dziś odbywają się próby i zdjęcia do nowego filmu długometrażowego p.t. „Od 9-ej do 11-ej". „Kręcą" go już dwa miesiące.

Zanim się człowiek oswoi z całością, odnosi wrażenie, że jest na jakiejś stacji kolejowej. Po jednej stronie hali ustawione są makiety, przypominające do złudzenia dworzec kolejowy. Wisi nawet szyld „Peron 2". Tu „budka" biletera, tam „poczekalnia" i „bufet", w innym zaś miejscu „wagon", a tuż przy nim t. zw. kręcący się krajobraz.

Zdjęcia odbywają się w przedziale kolejowym III klasy, który widzimy w przekroju, Kilkanaście osób: reżyser, asystent, operator, elektrotechnicy, statyści i wreszcie aktorzy skupieni są na małym skrawku podium ustawionego na specjalnym kranie przed „wagonem". Na ławkach coupe siedzą „pasażerowie" w oślepiającym świetnie jupiterów. Główne role grają urocza i subtelna Danuta Szaflarska (Weronika), Jerzy Duszyński (Marek). Obok nich siedzi w „pasiaku" aktor Józef Pilarski.

Z kabiny synchronizacyjnej, której okno wychodzi na halę, pada tubalny sygnał do rozpoczęcia zdjęć. Operator wlepia oko w obiektyw kamery, asystenci patrzą w scenariusz, robotnicy poruszają dźwignią, ustawioną na sprężynach podłogę „wagonu", nadając mu rytm kołyszącego się pociągu w biegu. Wśród absolutnej ciszy, zaczynają grać „gwiazdy" polskie. Zmęczone jakby gesty, słabe, leniwe ruchy muskułów twarzowych. Toczy się dialog, pomiędzy wracającymi z obozów.

Pasażer w pasiaku: Do domu...?

Weronika (przytulona do Marka): Tak, do domu... do domu...

Kilka jeszcze ruchów, kilka słów i cała, trwająca parę sekund scena, jest gotowa. Robotnik podsuwa przed obiektyw tablicę z numerem sceny (dla montażu) i rozlegający się suchy trzask, t. zw. klapsa oznacza, że można rozpocząć nagrywanie następnego epizodu. Reżyser, nie jest jednak zadowolony ze sceny i zaczynają nakręcać ją od początku. Tak „idzie" ten fragment trzy, czy cztery razy. Zadziwiająca jest cierpliwość i dyscyplina aktorów i techników. Nie żałują czasu i sił, byle by osiągnąć lepszy wynik, mocniejszy wyraz i ekspresję.

Zaczyna się nakręcanie nowej sceny. Reżyserowie wołają: Pan Hańcza na plan!

Odpoczywający na szezlongu, ubrany także w pasiak artysta, grający rolę kapo obozowego, wchodzi do „wagonu", zajmuje miejsce naprzeciwko Szaflarskiej. Akcja toczy się dalej.

„OD 9-EJ DO 11-EJ".

Udajemy się tymczasem na zwiedzenie miasteczka filmowego, znajdującego się tuż przy hali. Do niedawna stały tu naturalnej wielkości „domy", a właściwie fasady budynków, które zdejmowano do „Zakazanych piosenek". Dziś przed nami leży autentyczna ulica warszawska z asfaltową jezdnią, chodnikami. Tylko, że wzdłuż trotuarów stoją inne makiety. Nawet z bliska wyglądają jak prawdziwe domy. Oto fronton kina „Olimpia", ze szklanymi gablotkami do fotosów, stópnie, filary, latarnie uliczne. Tuż obok, jakaś brama z szyldem firmy warszawskiej; naprzeciwko „restauracja", „sklep", zaś za skrzyżowaniem „ulicy" w zaułku, wejście do „knajpy" — „Pod latarnią".

Te wszystkie makiety i dekoracje, ustawiono dla nowego obrazu „Od 9-ej do 11-ej". Nawet zmniejszoną makietę dworca kolejowego, na tle którego odgrywa się część akcji.

Zdjęcia odbywały się na „ulicy" jakiejś nocy. Wypadły znakomicie, co można było stwierdzić już podczas wczorajszego pokazu. „Ulica" ożyła, gdy puszczono na nią, obok artystów, tłumy statystów, dorożka i auta. O efekty szumowe nie trzeba było chyla się wiele troszczyć.

Przyglądając się miasteczku i całemu labiryntowi przejść, wnętrz i urządzeń w hali operacyjnej, trudno nie nabrać respektu dla tej twórczej i żmudnej pracy pionierów naszego filmu. Zwłaszcza, że u nas wszystko tworzy się od początku. Że trudno o sprzęt, o taśmę, o ludzi, że fachowców policzyć można na palcach, a artystów filmowych jest b. niewielu.

Film nasz musi dopiero odkrywać „gwiazdy", musi wśród tysięcy kandydatów wybierać statystów, poszczególne typy, charaktery.

Tylko sny powstają w naszej podświadomości. „Fabryka snów a nawet choćby jeden film, to jednak przede wszystkim owoc wytężonej pracy, głęboko przemyślanej koncepcji, produkt fantazji i inwestycji artystycznej scenarzystów, reżyserów i kompozytorów, operatorów, asystentów i całych sztabów technicznych.

STEFAN GELAS.

Świat pracy aprobuje

zalecenie Mieszanej Komisji Płac

(T) W sali CRDK odbyło się wczoraj popołudniu zebranie zarządów związków zawodowych, wchodzących w skład OKZZ, oraz przewodniczących i sekretarzy rad zakładowych. Na zebraniu tow. Stawiński zreferował w obszernym wywodzie zalecenia Mieszanej Komisji Płac, na podstawie których zreformowany zostanie i ujednolicony system płac we wszystkich gałęziach przemysłu oraz w instytucjach państwowych i samorządowych.

Aczkolwiek podwyżka jest nieznaczna, to jednak stanowi ona poważny etap na drodze ku podniesieniu stopy życiowej mas pracujących w Polsce. Ogólny Fundusz płac został zwiększony o 20 procent.

Zadaniem chwili jest, według mówcy, aby świat pracy przez zwiększenie wydajności i walkę z przerostami administracyjno - biurokratycznymi w przemyśle, sam przyczynił się do tego, aby podwyżka ta była realna, t. zn., aby przez zwiększoną produkcję unicestwić w zarodku wszelkie próby podwyżki cen. Tylko w ten sposób podwyżka płac wprowadzona dla najgorzej dotąd zarobkujących pracowników i robotników odbędzie się bez wstrząsów gospodarczych kraju.

Na zakończenie zebrania omówiono aktualne zagadnienia spółdzielcze oraz złożono relacje z prac Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej. Przyjęta rezolucja aprobuje zalecenia Mieszanej Komisji Płac, na podstawie których zawierane będą umowy zbiorowe.

Nowe przydziały mieszkań

Komunikat Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej

Na mocy decyzji Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej dokonano następującego przydziału mieszkań:

1) Radzie Zakładowej firmy Zajbert oddano do dyspozycji mieszkanie przy ulicy Suwalskiej 12 m. 1.

2) Radzie Zakładowej łódzkich Zakładów Przemysłu Czesankowego oddano lokal przy ul. Bednarskiej 13, z przeznaczeniem go na żłobek.

3) Związek Nauczycielstwa Polskiego otrzymał do swej dyspozycji mieszkanie przy ul. Pięknej 20 m. 3, składające się z 2-ch pokoi z kuchnią.

4) Pracownikom Poczty przyznano mieszkanie przy ul. Sienkiewicza 74 m. 4.

5) Dla pracowników Zarządu Miejskiego przydzielono mieszkanie przy ul. Piłsudskiego 18 m. 14, składające się z 2-ch pokoi z kuchnią.

6) Dla pracowników Powszechnej Spółdzielni Spożywców przydzielono mieszkanie przy ul. Kopernika 27 m. 13.

7) Radzie Zakładowej firmy Dietzel oddano do dyspozycji mieszkanie przy ul. Śródmiejskiej 19 m. 43.

8) Radzie Zakładowej Widzewskiej Manufaktury oddano do dyspozycji mieszkanie przy ul. Jaracza 3 m. 21.

9) Dyrektorowi Teatru Wojska Polskiego ob. Szyllerowi przydzielono mieszkanie przy ul. Daszyńskiego 40 m. 12.

10) Radzie Zakładowej Widzewskiej Manufaktury oddano do dyspozycji mieszkanie przy ul. Piotrkowskiej 79 m. 45.

11) Radzie Zakładowej Widzewskiej Manufaktury oddano do dyspozycji mieszkanie przy ul. Piotrkowskiej 79 m. 29.

12) Radzie Zakładowej firmy Geyer oddano do dyspozycji mieszkanie przy ul. Piotrkowskiej 79 m. 44.

13) Do dyspozycji Związku Nauczycielstwa Polskiego w celu osiedlenia dwóch rodzin oddano mieszkanie przy ul. Piotrkowskiej nr. 79 m. 68. Mieszkanie to składa się z 4-ch pokoi z kuchnią.

14) Profesor Jodłowska Maria otrzymała przydział na 1 pokój z kuchnią przy ul. Wólczańskiej 79 m. 34.

Skrzynka zażaleń

Na czym polega demokratyzacja życia publicznego? Na możliwie jak najszerszym dopuszczeniu czynnika obywatelskiego do sprawowania władzy, czy kontroli nad gospodarką państwa, miasta i wsi. Istniejące u nas formy życia zbiorowego dają obywatelom wiele pod tym względem możliwości, gdyż wspomniane wyżej funkcje społeczne pełnią oni za pośrednictwem swych przedstawicieli w organach państwowych, samorządowych, w instytucjach i t.p.

W codziennej praktyce jednak często obywatel stanowi jedną stronę, a urząd — drugą. Urzędy, czy instytucje pełnić mogą i popełniają błędy, urzędnicy dopuszczają się niewłaściwości, a nawet nadużyć, a t. zw. szary obywatel często bywa w obliczu tych faktów bezsilny. Doznając uczucia krzywdy, nie może bezpośrednio, jako jednostka, ingerować, gdyż interwencje — tak się to już przyjęło — należą do jego przedstawicieli. A bywa tak, że często źle interpretowany jest błahy jakiś przepis, a ucierpieć z tego powodu może nie tylko jednostka, ale cała grupa społeczna. Często zarządzenie nie jest wykonywane, jak się należy i t.p. i t.p.

Obywatel nie powinien jednak być bezsilny w takich wypadkach. Powinien on nie tylko mieć możność wskazania na jakiś mankament, ale na możliwość jego usunięcia, na sposoby naprawy błędów i niedociągnięć. Balast biurokratyczny, odsuwający obywatela od bezpośredniego i szybkiego wpływu na te rzeczy, często opóźnia zbadanie, lub rozstrzygnięcie drobnej, ale słusznej sprawy.

Gdyby np. w Łodzi obywatele mogli składać w swoim czasie skargi na działalność biur kwaterunkowych, czy innych instytucji, w których rozsiadł się szeroko św. Biurokracy, napewno byłoby mniej rozgoryczenia, czy mniej nadużyć, o których tyle się mówiło. A przecież wiemy, w jak żółwim tempie załatwiano różne podania i sprawy, a z drugiej strony przekonaliśmy się, jak szybko zapadają teraz decyzje np. w sprawie przydziału mieszkań, gdy obywatel bezpośrednio otrzymał możność ingerowania u odnośnych czynników społecznych.

W wielu fabrykach oddawna już istnieją *t. zw. skrzynki pomysłów*. Uwagi robotników w poważnym stopniu wpływają na udoskonalanie technicznych urządzeń i racjonalizację procesów produkcyjnych. Skrzynki te nie mało oddają usług przy oczyszczaniu atmosfery moralnej w zakładach pracy.

Obecnie Miejska Rada Narodowa w Łodzi uczyniła jeszcze jeden krok w kierunku realizacji postulatu rozszerzenia kontroli publicznej i dopuszczenia każdego obywatela do wpływu na bieg gospodarki miejskiej. Pożyteczna inowacja polega na tym, że zainstalowano na budynku MRN skrzynkę zażaleń. Ma ona na celu ułatwienie obywatelom wzięcia bezpośredniego udziału w zwalczaniu niewłaściwości i nadużyć w urzędach i instytucjach samorządowych, oraz zgłaszanie dezyderatów w przedmiocie pracy poszczególnych działów gospodarki miejskiej. Uwagi i zażalenia ludności będą, jak informują, szybko i szczegółowo rozpatrywane przez prezydium MRN.

Inowacji tej można tylko przyklasnąć.

STG.

Skandal w Pabianicach

Niemka pod opieką Polaków

Nie chce się poprostu wierzyć, ażeby w obecnych czasach znalazła się jakaś placówka polska, która by popierała Niemców. A jednak... w Pabianicach zdarzył się na tym tle niesłychany skandal, nad którym trudno przejść do porządku dziennego.

Jak komunikują nam z miarodajnego źródła Szwalnia Mechaniczna w Pabianicach specjalną opieką otacza Niemki.

M. in. Niemka Debichówna, która podczas okupacji odznaczała się tym, że wyrzucała z tramwajów Polki (nawet staruszki), cieszy się obecnie opieką kierowników tej „polskiej" placówki.

Nasze matki walczące od dziesiątków lat przeciwko niemczyźnie mieszkają w norach, a Debichówna z braćmi i matką mają kilka umeblowanych pokoi i gospodarstwo na Klimkowiźnie.

Nic nie pomagają protesty Związków Zawodowych, które domagają się, ażeby Debichównę przeznaczyć do uprzątania gruzów.

Temu niesłychanemu skandalowi należy położyć kres.

Odczyt posła Żylliacusa

Wielki Przyjaciel Polski i znawca stosunków Anglo-Saskich i Środkowo-Europejskich, członek Parlamentu Brytyjskiego Poseł Labour Party Żylliacus wygłosi w piątek, 27 bm., o godz. 17-ej w sali Centralnego Robotniczego Domu Kultury — TUR, ul. Piotrkowska 243, odczyt w języku polskim na temat: „Problemy pokoju". Bilety wejścia wydaje sekretariat CRDK — TUR — Piotrkowska 243.

SPORT

KP Zjednoczone - WKS „Granica" (Olsztyn) 6:0

W wiosennych rozgrywkach o mistrzostwo klasy okręgu łódzkiego pewną rewelację stanowił zespół K. P. Zjednoczone, który przez odniesienie kilku cennych zwycięstw objął prowadzenie w tabeli. Ogólnie więc przypuszczano, że klub ten zdobędzie tytuł mistrza okręgu. Los jednak zrządził inaczej. W końcowych, a więc decydujących meczach, klub ten poniósł kilka nieprzewidzianych porażek i już tylko dzięki sumie zdobytych punktów na wiosnę K. P. Zjednoczone zdołało zaledwie urzymać się na trzecim miejscu.

Niepowodzenia chodzą podobno z sobą parami. Klub Zjednoczonych zmuszony był jeszcze zawiesić paru swych czołowych zawodników za występowanie w barwach innego klubu bez zezwolenia ŁOZPN. Wprowadzono więc porządek, zaostrzono dyscyplinę sportową, pozbyto się jednak na pewien okres czasu czołowych zawodników, co jeszcze bardziej odbiło się na poziomie drużyny tego klubu. Ogólnie uważano, że K. P. Zjednoczone nie potrafi wybrnąć z nader kłopotliwej sytuacji i klub ten, jeśli chodzi o drużynę piłkarską, straci chęć do pracy i w przyszłych rozgrywkach nie odegra poważniejszej roli.

W takich wypadkach cały ciężar za dalszy pomyślny rozwój klubu spada na barki kierownictwa. U Zjednoczonych zauważyliśmy, że kierownictwo sekcji piłkarskiej nie załamywało bezradnie rąk, a odwrotnie — z jeszcze większą energią przystąpiło do pracy nad szkoleniem młodego narybku i nad montowaniem jednocześnie składu swej pierwszej drużyny.

Mając to na uwadze z ciekawością pośpieszyliśmy na zawody K. P. Zjednoczone — Granica (Olsztyn), aby przekonać się, w jakiej formie w chwili obecnej znajduje się jedenastka Zjednoczonych.

Łodzianie wygrali z WKS Granicą bardzo wysoko, bo w stosunku 6:0. Suchy, końcowy wynik spotkania jest najwierniejszym odzwierciedleniem przebiegu gry.

Nasuwa się więc słuszne pytanie: czyżby tak dobrze grali w tym dniu łodzianie?

K. P. Zjednoczone ponownie, jeśli tak można powiedzieć „zasilone" Urbanem, grało lepiej. W drużynie tej nie widziało się wprawdzie błyskotliwych akcji, dokładnych podań, lub szybkich długich przerzutów piłki zakończonych przebojem i strzałem, a mimo wszystko zespół Zjednoczonych grał bardziej planowo niż w okresie swej słabej formy.

Należy więc uważać, że w przyszłych rozgrywkach Zjednoczone, o ile wystąpią w tym samym składzie, będą twardym orzechem do zgryzienia dla innych drużyn, ostrzących już obecnie swe ząbki na tytuł mistrza okręgu.

WKS Granica nic nam nie zademonstrował. Jest to typowy wojskowy i prowincjonalny zespół, który poza agresywnością, szybkością i dużą ambicją nic nie był zdolny wnieść do gry. W zespole tym trudno jest kogoś wyróżnić, gdyż wszyscy biegali niezmordowanie za piłką, która częściej trafiała do zawodników łódzkich i więcej się ich słuchała. Nic dziwnego, że cały mecz, poza kilku sporadycznymi wypadami toczył się na polu bramkowym gości.

Bramki dla łodzian zdobyli: Jankowski 2, Raczko 2, UUrban 1 (z karnego) i Sukiennik. Sędziował zawody dość dobrze ob. Andrzejak. Publiczności ponad 500 osób.

Dwa dni emocji w Hali Wimy

Ciekawa impreza walki na odbudowę CIWF-u

Nad dokończeniem mistrzostw Polski w wadze średniej zawisło jakieś fatum. Wielokrotnie odkładane już w ciągu półrocznego sezonu letniego miały się definitywnie odbyć w nadchodzącą sobotę i niedzielę. I tym razem jednak stanął na przeszkodzie pech. Kolczyński jest kontuzjowany i nie będzie mógł stanąć w najbliższych dniach w ringu. Bez niego mistrzostwa są fikcją. Trzeba je zatem przełożyć. Na kiedy? Zadecyduje o tym PZB.

Mistrzostwa miały się odbyć w ramach imprezy zorganizowanej na odbudowę CIWF-u ŁOZB zdecydował imprezę tę przeprowadzić mimo wszelkich trudności.

W sobotę 28 o godz. 19-ej w hali Wimy poza przewidzianymi półfinałami w wadze średniej odbędzie się 7 następujących walk:

w wadze muszej Bednarek (G) — Kargiel (Z),

w. kogucia Pawlak (ŁKS) — Szwed (Zryw),

w. piórkowa Mazur (G) — Nowicki (Wima),

w. lekka **Kaliński (G) — Woźniakiewicz (Zryw),**

w. lekka Różycki (ŁKS) — Przychodniak (Zjedn.),

w. półciężka Markiewicz (ŁKS) — Skrobiranda (G).

w. ciężka Żylis (ŁKS) — Kraszewski (KE)

Następnego dnia t. zn. w niedzielę o godz. 11.30 przed południem przewidziany jest finał mistrzostw Polski w wadze średniej oraz następujące walki:

w. musza Stasiak (ŁKS) — Wall (KE)

w. kogucia Czarnecki (ŁKS) — Ostrowski (Zjedn.),

w. kogucia Kierus (ŁKS) — Michałowski (G),

w. piórkowa Marcinkowski (Ł. K. S.) — Kowalewski (Zryw),

w. lekka Kawczyński (Wima) — Smoluch (KE),

w. półśrednia Olejnik (ŁKS) — Nowicki (KE),

w. ciężka Jaskóla (G) — Janicki (ŁKS),

w. ciężka Niewadził (ŁKS) — Kłodas (Zryw).

Gdyby nawet dokończenie mistrzostw w wadze średniej zostało przełożone na termin późniejszy, zapowiedziana wyżej impreza dojdzie bezwzględnie do skutku.

Zaznaczyć należy, że całkowity dochód z tych zawodów przeznaczony został na odbudowę CIWF-u w Warszawie.

Kapitan związkowy ŁOZB przypomina za naszym pośrednictwem wszystkim zainteresowanym klubom, że są one odpowiedzialne za przygotowanie swych zawodników w wyznaczonych powyżej wagach i dostarczenie w dniu zawodów rękawic.

Dziś spotkanie bokserskie

reprezentacji kolejarzy węgierskich ze Zrywem

Dziś, o godzinie 19 w Hali WIM-y odbędzie się zapowiedziane od dawna spotkanie między reprezentacją kolejarzy węgierskich Vasutasok a łódzkim Zryw-em. Zawody ze względu na wysoką klasę gości, w skład których wchodzi obok wicemistrza Europy — Szabo, szereg młodych, utalentowanych pięściarzy, zapowiadają się niezmiernie interesująco.

Trudno ocenić nam szanse Łodzian, niemniej wydaje się, że sukces osiągnąć będzie ciężko.

Kasy czynne będą już na 2 godziny przed rozpoczęciem meczu.

Kronika sportowa

W nadchodzącą niedzielę na stadionie Pabianickiego KS (dawniej Krosche i Ender) odbędzie się ciekawe spotkanie piłkarskie między reprezentacją, b. więźniów politycznych z Łodzi i Pabianic. Dochód z imprezy przeznaczony został na wdowy i sieroty po męczennikach obozów koncentracyjnych.

Krusche Ender, znany pabianicki klub sportowy został ostatnio sfuzjowany z K. S. Włókniarzem i przyjął nazwę Pabianicki Klub Sportowy. Wskutek tego sekcja bokserska tego klubu została wycofana z mistrzostw okręgowych klasy A, zostanie natomiast przydzielona prawdopodobnie do rozgrywek klasy B.

IKP wystąpi pierwszy raz na ringu w niedzielę 6 października w spotkaniu propagandowym z b. klasowym zespołem ARKO. Mecz, z którego dochód przeznaczony jest na odbudowę CIWF-u rozegrany zostanie w Tomaszowie.

PPS ŻYCIE PARTYJNE

DZIELNICA GÓRNA

1. W piątek, 27 września br., o godzinie 19-ej w lokalu świetlicy Dzielnicy Górnej PPS, przy ul. Senatorskiej 11, odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat: „Młodzież a Organizacja".

Zaczepkę dyskusyjną zainiciuje tow. Klepacki.

Ze względu na ważność problemu młodzieży, który stanowić będzie temat dyskusji wzywa się Towarzyszy do jak najliczniejszego udziału we wspomnianym wieczorze dyskusyjnym.

2. W sobotę, 28 września br., w salach Dzielnicy Górnej PPS, przy ul. Senatorskiej 11, odbędzie się wielka zabawa taneczna. W programie występy artystów i szereg niespodzianek. Orkiestra jazzowa. Bufet tani. Początek zabawy o godz. 21-ej. Wejście ściśle za zaproszeniami, które można otrzymać w Sekretariacie Dzielnicy Górnej, codziennie w godzinach od 9-ej do 19-ej.

DZIELNICA WIDZEW

Komitet Dzielnicy Widzew PPS, zawiadamia, że w dniu 28 września br., o godz. 18, odbędzie się otwarcie KURSU POLITYCZNO-ORGANIZACYJNEGO w lokalu własnym.

Towarzysze, którzy otrzymali imienne wezwania zobowiązani są do punktualnego przybycia. Zapisy Towarzyszy-ochotników, odbędą się o tej samej porze.

DZIELNICA JULIANÓW

W sobotę, dnia 28 bm., o godz. 18 Komitet Dzielnicy zwołuje ogólne zebranie członków. Na porządku dziennym: sprawy organizacyjne. Obecność obowiązkowa.

CHOJNY-PÓŁNOC

Dzielnica Chojny-Północ, składa podziękowanie Dyrekcji i Radzie Zakładowej Państwowych Zakładów Wełnianych Nr 2, imienia tow. Barlickiego za łaskawe wypożyczenie sali w dniu 14. 9. 46 na zabawę.

DZIELNICA „TRAMWAJE"

W dniu 18 września 1946 r., o godzinie 16, w lokalu własnym przy ulicy Wigury 4/6, odbyło się Walne Zebranie, na którym dokonano wyboru Komitetu Dzielnicy i Komisji Rewizyjnej.

W skład nowego Komitetu weszli tow. tow.:

1) Kapuściak Stanisław — przewodniczący, 2) Kołodziejczyk Konstanty — wiceprzewodniczący, 3) Kieszkiewicz Stanisław — sekretarz, 4) Zawierucha Henryk — skarbnik, oraz 5) Sikorski Zygmunt, 6) Gitzel Eugenia, 7) Przybysz Roman, 8) Hiller Ludwik, 9) Kowarsz Józef, 10) Świątczak Roman i 11) Stachowski Władysław — jako członkowie Komitetu.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali tow. tow.:

1) Orzechowski Alfons, 2) Trzmiel Antoni i 3) Cuchra Aleksander.



8)

— Doskonale. Biorę to na siebie, że strażnicy będą ślepi przez znacznie dłuższy przeciąg czasu — rzekł Legrain.

— Oczywiście — rzekł spokojnie Gerbier — dla zręcznego elektryka niema nic łatwiejszego, jak zaaranżować zgóry krótkie spięcie.

— Więc pan myślał już o tym wszystkim? — szepnął Legrain. — I nigdy nie wspominał mi pan o tym.

— Lubię rozkazywać, lub przyjmować rozkazy. Nie umiem prosić — odpowiedział Gerbier. Czekałem, żeby ta propozycja wyszła od ciebie.

Wsparł się na łokciu, jakby usiłując dostrzec w ciemnościach twarz swego towarzysza i powiedział:

— Zastanawiałem się często, dlaczego mając do dyspozycji ten sposób nie skorzystałeś z niego sam?

Legrain zakaszlał się gwałtownie.

— Początkowo rozmawiałem o tym z Armelem — rzekł, gdy atak przeszedł. — On mi odradzał. Być może, że był zbyt zrezygnowany. Ale w pewnym sensie miał rację. W naszych szynelach, bez żadnych dokumentów, bez kartek żywnościowych nie zaszlibyśmy daleko. Potem Armel rozchorował się. Nie mogłem go zostawić. Ja sam też nie czuję się zbyt dobrze. Ale jeśli chodzi o pana, to zupełnie co innego. Pan ma przyjaciół w Ruchu...

— Nawiązałem już pewne kontakty za pośrednictwem strażnika, który sprzedaje mi papierosy — rzekł Gerbier. — Za tydzień, najdalej za dwa, możemy stąd wiać.

Zapadła cisza. A serce Legrain'a waliło tak mocno o wychudłą pierś, że Gerbier słyszał jego uderzenia.

— Czy pan naprawdę powiedział „my", panie Gerbier? — wyszeptał młody człowiek.

— Ależ naturalnie — odpowiedział Gerbier. — Cóż ty sobie wyobrażasz?

Czasami dopuszczałem do siebie nadzieję, że pan zabierze mnie z sobą — szepnął Legrain. — Ale nie śmiałem myśleć o tym serio.

Powoli, akcentując każde słowo, Gerbier zapytał:

— Więc zamierzałeś przygotować dla mnie ucieczkę, sam godząc się na pozostanie tutaj?

— Tak to sobie obmyśliłem — odpowiedział Legrain.

— I zrobiłbyś to?

— Pan jest potrzebny w Ruchu Oporu, panie Gerbier.

Już od kilku chwil Gerbier miał szaloną ochotę zapalić. Zwlekał jednakże z potarciem zapałki. Nie lubił, gdy z rysów jego wyczytać było można najlżejszy ślad wzruszenia.

* * *

Rozpoczynając partię domina, pułkownik Jarret du Plessis rzekł do swych towarzyszy:

— Ten mały komunista ogromnie się ożywił. Ierazy idzie do pracy, podśpiewuje sobie po drodze.

— To wiosna! — zapewnił agent handlowy.

— Ach, nie, to raczej przyzwyczajenie... — westchnął aptekarz. — Człowiek przyzwyczaja się do wszystkiego, więc i on także, biedny dzieciak!

Cała ta trójka nie żywiła do Legraina żadnej niechęci. Przeciwnie, jego młody wiek, nieszczęście, jakie go dotknęło i zły stan zdrowia przemawiały raczej do ich wrodzonej dobroduszności. Zaofiarowali się, że będą kolejno czuwać nad chorym Armelem. Ale Legrain, zazdrosny o przyjaciela podziękował im i odrzucił ich ofertę. Ilekroć otrzymywali paczki żywnościowe, zawsze chcieli dzielić się z Legrain'em. Ale, wiedząc dobrze, że nie będzie miał okazji zrewanżowania się, Legrain zasklepił się w upartej odmowie. Stopniowo, na skutek jego dzikości, trzej partnerzy odsunęli się od niego tak, iż zapomnieli niemal o jego istnieniu w baraku. Widoczna zmiana, jaka w nim zaszła przyciągnęła ich uwagę. Pewnego wieczoru, gdy aptekarz częstował swych sąsiadów czekoladą, którą przysłała mu jego rodzina, Legrain także wyciągnął rękę.

— Brawo! — wykrzyknął pułkownik Jarret du Plessis. — Młody komunista oswaja się powoli.

I zwracając się w stronę Gerbier'a dodał:

— To pana wpływ, winszuję panu.

— Myślę, że to raczej wpływ czekolady — odpowiedział Gerbier.

W kilka godzin później, gdy znaleźli się sami, Gerbier powiedział do Legrain'a:

— Że też akurat teraz zachciało ci się być łakomym. Nieodpowiednią wybrałeś sobie porę!

— Pomyślałem, że niedługo będę mógł coś im przysłać — mruknął młody człowiek.

— Oni też wiedzą o tym dobrze. Nie należy nigdy traktować ludzi, jako głupszych od siebie.

Umilkli. Po kilku chwilach Legrain spytał pokornie:

— Czy pan gniewa się na mnie, panie Gerbier?

— Ależ nie, to już załatwione — odpowiedział Gerbier.

(D. c. n.)

26. IX w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

Woj. Urząd Bezp.	— tel. 252-72
Wojewódzka Kom. Milicji Obywatelskiej	— tel. 250-07
Miejska Komenda Milicji Obywatelskiej	— tel. 253-60
Pow. Urząd Bezp.	— tel. 130-01
Kom. Pow. MO.	— tel. 185-02
Pogot. Lekarskie PCK	— tel. 117-11
Pogot. Ratunk. Miejskie	— tel. 104-44
Pogot. Ratunk. Ubezp.	— tel. 134-15
Straż pożarna	— tel. 8
Biuro numerów	— tel. 199-00
Redaktor Naczelny Kuriera Popul. i sekretariat	— tel. 130-46
Sekretarz Redakcji	— 144-18
Kierownik Administracji	— 222-22
Dział ogłoszeń i Eksped.	— 256-37
Dział prenumeraty	— 268-95

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

PAŃSTWOWY TEATR W. P.

„Wilki w nocy". Początek o godz. 19 min. 15.

TEATR POWSZECHNY TUR

„Pan Jowialski". Początek o godz. 19 min. 15.

OTWARCIE SEZONU 1946/7 w Państwowym Teatrze W. P. i Teatrze TUR.

Inauguracyjne premiery obydwu scen złączonych więzią ideologii społecznej i artystycznej odbędą się już wkrótce.

Państwowy Teatr W. P. wystąpi we wtorek dn. 1 października z szlachetnym utworem Stefana Otwinowskiego, sztuki osnutej na tle niezapomnianego martyrium społeczeństwa polskiego i żydowskiego w czasie okupacji p.t. „Wielkanoc". W obsadzie dadzą się poznać nowozaangażowani artyści i najwybitniejsza dramatystka scen polskich Ewa Kunina i interesujący młodzi aktorzy: Woźniak i Possart. Inne role pierwszoplanowe odtwarzają: Al. Zelwerowicz, J. Maliszewski, H. Kossobudzka, L. Pietraszkiewicz, J. Pilarski, H. Puchniewska, L. Ordon, Z. Lubelski. Ciekawe dekoracje do 4-ch obrazów skomponował Stanisław Cegielski, muzykę Jan Krenz.

W środę, dnia 2 października Teatr TUR rozpoczyna swą działalność 3-aktową sztuką Adama Ważyka p.t. „Stary Dworek" w ujęciu reżyserskim Władysława Krasnowieckiego, w dekoracjach Ottona Axera z Węgrzynem, Macherską, Nawrocką, Rachwalską, Staszewskim, Świderskim, Łabęckim, Dewcyną, Fijewskim i Skowrońskim w rolach głównych.

TEATR NA PIĘTERKU (Traugutta 1)

Dziś i codziennie komedia B. Shaw'a „Poco daleko szukać" w wykonaniu Lidii Wysockiej i Zbyszka Sawana.

Sprzedaż biletów od 10—14 i od 16-ej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA".

Dziś o godz. 19-ej w dalszym ciągu piękna operetka F. Lehara **„Wesoła Wdówka"**, która wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie. W roli tytułowej wystąpi J. Kenda. W pozostałych rolach ujrzymy: M. Śląskiego, S. Brusikiewicza, K. Chorzewskiego, J. Grygalankę, B. Halmirską, D. Lubowską, K. Koszele, A. Sawina, T. Ślązaka, J. Tyczyńskiego, J. Markowskiego i A. Wasilewską.

Balet, chóry i Wielka Orkiestra „Lutni", pod dyr. W. Szczepańskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni ul. Piotrkowska 102-a, a od godz. 17-ej w kasie teatru.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś i codziennie przedstawienie p. t. „BEZ ŻELAZNEJ KURTYNY", w reżyserii Stanisławy Perzanowskiej, udział biorą: Maria Bielicka, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Irena Malkiewicz, Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Kazimierz Pawłowski, Jerzy Pichelski, Józef Matuszewski, Stefan Witas.

Kier. art.-lit. Jerzy Jurandot. Dekoracje: J. Rybkowski i Marian Stępień.

Początek przedstawienia o godzinie 19.30. Kasa czynna od godz. 10 do 13 i od 16. (tel. 272-70).

RADIO

W-wa: 6.00 Pieśń „Kiedy ranne...", 6.05 dziennik poranny. Łódź; 6.20 progr. na dziś. Poznań: 6.25 gimnastyka, 6.35 muzyka. Kraków: 6.57 sygn. czasu, 7.00 Muzyka. W-wa: 7.30 powt. najważn. wiad. dziennika, 7.35 muzyka. Łódź: 8.10 Rozmaitości. W-wa: 8.20 Inform. ogólnopolskie. 8.30 Przerwa. Łódź: 11.00 Muzyka z płyt. 11.05 Wiad. z miasta i prow., 11.10 Z życia woj. Łódzkiego pog. ob. St. Krysińskiego Naczelnika Wydz. Op. Społecznej Urzędu Woj. p. t. „Opieka społeczna w woj. Łódzkim", 11.20 Muzyka z płyt, 11.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. Kraków: 12.05 dziennik, 12.35 koncert, 12.55 „5 minut poezji", 13.00 „Na Ziemiach Odzyskanych", 13.15 Z życia narodów słowiańskich, 13.25 muzyka obiadowa, 14.00 aud. dla dzieci, 14.30 Reportaż, 14.40 Rezerwa. Łódź: 14.50 Utwory na tremolinie w wyk. Włodzimierza Pogorełowa, akomp. W. Klimowiczowa, 15.05 Przegląd teatralny w opr. Z. Ościenia, 15.15 Muzyka hiszpańska w wyk. K. Roesner — fortepian, 15.35 Przegląd muzyczny w opr. mgr. M. Drobnera p. t. Czasopismo „Much muzyczny", 15.45 Koncert reklamowy. W-wa: 16.00 dziennik. Katowice: 16.30 Kwintet fortepianowy Rozgłośni Katowickiej. Kraków: 16.55 Reportaż W. Natansona p. t. „Obecna sytuacja teatru w Polsce". W-wa: 17.10 Mozaika muzyczna, 17.50 „Odbudowujemy W-wę". Łódź: 17.55 Aud. dla przodowników pracy: „Upominki muzyczne" poświęcone robotnikom i pracownikom Fabryki Konfekcyjnej Nr 2. Kraków: 18.10 Aud. literacka „Julian Przyboś". Poznań: 18.30 Koncert muzyki polskiej. W-wa: 19.00 „Nauka przy głośniku". Poznań: 19.30 „Wspomnienia z sali koncertowej" w opr. Fr. Łukasiewicza. W-wa: 20.00 dziennik, 20.30 „Nasze pieśni". Łódź w progr. ogólnopolskim, 20.45 „Durny Michałko" słuchowisko w/g B. Prusa, radiof. A. Gołubiewa. W-wa: 21.10 Muzyka, 21.45 Kwadrans prozy. Bydgoszcz: 22.00 „Pokrzywy nad Brdą". Łódź: 22.15 Przegląd wydawnictw w opr. Wł. Kamińskiego, 22.25 „Majerankiewicz" humoreska Jana Huszczy. 22.30 Koncert życzeń. W-wa: 23.00 Ostat. wiad. dziennika, 23.20 Program na jutro. Łódź: 23.30 Progr. na jutro. Zakończ. audycji i hymn do 23.35.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Danieleckiego (Piotrkowska 127), Zajączkiewicza (Zielony Rynek 37), Gorczyckiego (Przejazd 59), Karlina (Piłsudskiego 54), Antoniewicza (Pabianicka 56), Steckla (Limanowskiego 37).

CYRK NR 1 AL. KOŚCIUSZKI 5/7

codziennie przedstawienie o godzinie 19.30 wtorki, czwartki, soboty i niedzielę o godz. 16.30 i 19.30.

OGNISKO METODYCZNE PRACY ŚWIETLICOWEJ

Podaje się do wiadomości aktywu świetlicowego, że przy Wydziale Świetlicowym TUR istnieje Ognisko Metodyczne Pracy Świetlicowej.

Od wszystkich pracowników świetlicowych będą wymagane daleko idące kwalifikacje. Ognisko Metodyczne Pracy Świetlicowej daje możność pogłębienia swojej wiedzy i nabycia wymaganych kwalifikacji.

W dobrze zrozumianym interesie własnym zapisujcie się na Ognisko Metodyczne Pracy Świetlicowej TUR w gmachu CRDK, Piotrkowska 243, tel. 114-40 i 153-30.

Ognisko czynne w poniedziałki od godz. 10—13.

Repertuar kin łódzkich

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„KRÓLEWNA ŚNIEŻKA"
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	„DZIEŃ WIELKIEJ PRZYGODY"
GDYNIA ul. Przejazd 2	„SAN DEMETRIO"
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„CZAPAJEW"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	„JESSE JAMES"
WISŁA ul. Przejazd 1	„SZYRMET CHAN"
ADRIA Marszałka Stalina (Główna) 1	„SZYRMET CHAN"
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„BATALIA NIEUSTRASZONYCH"
HEL ul. Legionów 2-4	„SAN DEMETRIO"
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„MEYERLING"
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	„KONFLIKT"
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„SZCZĘŚLIWA 13"
ROMA ul. Rzgowska 34	„ZWYCIĘSTWO W PUSTYNI"
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„ZYGMUNT KŁOSOWSKI"
BAJKA ul. Franciszkańska 31	„ŚLUBY KAWALERSKIE"
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„DOROŻKARZ Nr 13"
REKORD ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„DELEGAT FLOTY"
MUZA Ruda Pabianicka	„SKŁAMAŁAM"
ŚWIT Bałucki Rynek 5.	JEZEBEL
OŚWIATOWY OM. TUR ul. Kopernika 8	Nieczynny z powodu remontu.
OŚWIATOWE II Rzgowska 94	CZŁOWIEK I ZWIERZĘTA dod. dla dzieci — „Wilk i 7 koźląt"

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16. 18 i 20: w niedziele i święta o godz. 14. 16. 18 i 20

Kina: **HEL, ADRIA i ROMA** rozpoczynają seanse o pół godziny później, t. zn, w dni powszednie o godz. 16,30, 18,30 i 20,30, w niedziele i święta pierwszy seans o godz. 14,30, **OŚWIATOWY** — 3 seanse dziennie: godz. 16, 18, 20. Początek seansów w kinie **BAŁTYK** w dni powszednie o godz. 10,30, 18,30 i 20,30, w niedziele i święta o godz. 12,30, 14,30, 18,30 i 20,30.

Przedsprzedaż biletów do kin: „Rekord", „Wolność" i „Roma" dla członków Związków Zawodowych (Zgłoszenia zbiorowe) odbywa się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13-ej.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse:

Uwaga. We wszystkich kinach w dniu premiery passe-partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne

Redakcja: Łódź Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel red.: 130-46 i 144-18, Adm.: 222-22 i 256-37 Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12—13. Sekretarz Redakcji od 11—12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.

Redaktor: **Artur Karaczewski** Wydawca: **Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.**

CENY OGŁOSZEŃ **Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł 14, w tekście — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.**

D—011067 **Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.**